

TYGODNIK SANOCKI

Babcieiu, ogładałaś

pornosy?!



Kilkadziesiąt tysięcy polskich internautów, również sanoczanin, otrzymało wezwanie do zapłaty za „naruszenie praw autorskich” od Kancelarii Prawa Własności Intelektualnej Lex Superior z Gdańska. Kancelaria żąda przelania na swoje konto 750 zł w ciągu 7 dni. W przeciwnym razie wystąpi z powództwem cywilnym o „naprawienie szkody” w kwocie 4,5 tys. zł i pokrycie wszelkich kosztów sądowych. Żeby sprawa wyglądała jeszcze groźniej, piractwo ma dotyczyć filmów pornograficznych...

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Wzwania trafiają nawet do starszych osób, które w ogóle nie rozumieją, o co chodzi. – Mama niemal

dostała zawału, czytając pismo, które zostało wysłane na jej adres listem poleconym – denerwuje się mieszkanka powiatu sanockiego.

Już sama nazwa „przesądowe wezwanie do zapłaty lub złożenia wyjaśnień w sprawie

popelnionego przestępstwa” sprawia, że adresatowi uginają się nogi. Otrzymane pismo brzmi dla laika bardzo profesjonalnie. Firma Lex Superior wzywa do zapłaty w terminie 7 dni odszkodowania polubownego w wysokości 750 zł, tytułem naprawienia szkody wyrządzonej w wyniku bezprawnego rozpowszechniania w sieci BitTorrent utworu audiowizualnego, jak się okazuje pornograficznego, z serii wyprodukowanych i znanych w Polsce.

Firma twierdzi, że dysponuje „specjalistycznym narzędziem informatyki śledczej”,

które umożliwia monitorowanie naruszeń w sieci BitTorrent. Co więcej, dane abonenta, korzystającego z łącza internetowego, ustalono w trakcie śledztwa prowadzonego przez... Komendę Miejską Policji w Olsztynie. Ba, podana jest nawet sygnatura sprawy.

Firma przedstawia „skrócony wyciąg z dokumentacji naruszeń autorskich”. Jest w nim wymieniony adres IP „naruszyciela”, nazwa dostawcy internetu, geolokalizacja miejsca popełnienia przestępstwa, z podaniem ulicy, numeru domu i miejscowości.

Wpadną do domu i zabiorą komputer

Kancelaria przestrzega, że w razie braku reakcji na wezwanie, skieruje sprawę na drogę sądową. Po pierwsze wystąpi z powództwem cywilnym o naprawienie pełnej wysokości szkody w kwocie 4,5 tys. zł. Jest to trzykrotność opłaty licencyjnej należnej za upowszechnianie utworu audiowizualnego. Może być ona powiększona o koszty sądowe, opinie biegłych, koszty komornicze, grzywny i nawiązki.

Drugi punkt brzmi jeszcze bardziej groźnie. W oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w trakcie dochodzenia, kancelaria skieruje do miejscowej prokuratury wniosek o ściganie sprawcy przestępstwa z żądaniem przeszukania pomieszczeń i zabezpieczenia sprzętu komputerowego. Nieszczęsny abonent zostanie przesłuchany pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań...

CIĄG DALESZY NA STR. 8

NICZYM MAŁY SZPITAL



4

WAŁKOWANIE MOSIRU



8

ZŁOCI JUNIORZY



16

Pielęgniarki odejdą od łóżek?

Fiaskiem zakończyło się trzecie spotkanie mediacyjne między dyrekcją szpitala i Związkiem Zawodowym Pielęgniarek i Położnych, który domaga się podwyżek płac. Jeśli nie dojdzie do satysfakcjonujących tej grupy zawodowej postanowień, siostry podejmą protest. Czara goryczy już się przelała.

Pielęgniarki domagają się wzrostu pobrań zasadniczych o 500 zł, a ponieważ dyrekcja SP ZOZ nie przychyliła się do tych postulatów, w połowie grudnia weszły w spór zbiorowy. Dwa miesiące później, w połowie lutego, związek wystąpił do Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej o wyznaczenie mediatora. Na początku tego tygodnia odbyła się trzecia sesja mediacyjna, zakończona niepowodzeniem. – Co dalej? Ma zostać zwołana nadzwyczajna sesja Rady Powiatu Sanockiego poświęcona problemom ochrony zdrowia. W środę 22 kwietnia jedziemy do Rzeszowa, aby wziąć udział w pikiecie pod Urzędem Marszałkowskim. Jeśli nasze postulaty nie zostaną spełnione, podejmiemy protest, naj-

prawdopodobniej w formie strajku. Odchodząc od łóżek pacjentów, zrobimy to również w ich interesie, bo to, co się obecnie dzieje w służbie zdrowia, uderza również w chorych. Tym razem na pewno nie ustąpimy – stwierdza stanowczo Małgorzata Sawicka, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Dyrektor szpitala, Adam Siembab, komentuje krótko: – Dalszy scenariusz zależy od dobrej woli obu stron sporu. Nie ma wątpliwości, że pielęgniarki powinny zarabiać więcej. Pytanie, jak to zrobić, zważywszy, że kontrakt na 2015 rok jest niższy o 700 tys. zł od ubiegłorocznego i mamy 2 mln zł niezapłaconych nadwykonań za pierwszy kwartał? (z)



Rada Społeczna SP ZOZ upoważniła dyrektora do dalszych negocjacji. W planie finansowym dla szpitala na 2015 rok nie uwzględniono jednak podwyżek dla pielęgniarek.

Głos dla Niebieszczan

Po Załuzu w konkursie „Garniera”, kolejna wioska Gminy Sanok przystąpiła do podobnej inicjatywy. Są to Niebieszczan, zgłoszone do Konkursu „Podwórko NIVEA”, w którym nagrodą jest plac zabaw.

Codziennie – do 31 maja – można oddać jeden głos na stronie nivea.pl/podworko. Gorąco zachęcamy wszystkich do tego, by wsparli Niebieszczan, dzięki czemu może tam powstać piękny plac zabaw. – Gorąco prosimy Was o głosy! Namawiajcie przyjaciół, znajomych, rodziny z całej Polski – powiedziała Zuzanna Górka-Oryszczak z Urzędu Gminy Sanok. (b)

Rusza Giełda Staroci



Tu zawsze można wypatrzeć coś ciekawego.

W najbliższą niedzielę, 19 bm., otwarty zostanie tegoroczny sezon Giełdy Staroci w skansenie. To już kolejna edycja tej niezwykle popularnej imprezy, która na stałe wpisana się w MBL-owski kalendarz. Od wiosny do jesieni w każdą trzecią niedzielę miesiąca Rynek Galicyjskiego Miasteczka

rozbrzmiewa gwarem kolekcjonerów i miłośników staroci. Przyjeżdżają z całej Polski, a także Słowacji i Ukrainy, aby się spotkać, pokazać swoje zbiory, pohandlować. Ilu pojawi się w najbliższą niedzielę? Nie wiadomo. Jedno jest pewne – sezon giełdowy zostanie otwarty. /k/

Prawdy nie można przysypać ziemią



Władze miasta, powiatu i gminy oraz mieszkańcy uczcili 75. rocznicę Zbrodni Katyńskiej oraz 5. rocznicę Katastrofy Smoleńskiej. W kościele pw. Przemienienia Pańskiego odprawiona została msza święta w intencji ofiar „pierwszego” i „drugiego” Katynia, złożono kwiaty w miejscach pamięci (na zdjęciu – pod Tablicą Smoleńską). Wzięli w niej udział samorządowcy, młodzież szkolna, przedstawiciele organizacji społecznych i służb mundurowych.

Refleksję na temat wydarzeń z 1940 i 2010 roku – z punktu widzenia wiary, historii, wpływu na nasze dzisiejsze życie – przeprowadził w swoim kazaniu ks. dr Andrzej Skiba, proboszcz parafii farnej. Kapłan przypomniał, że prawda o Katyniu przedzierła się z trudem, że Stalin robił wszystko, aby zatrzeć ślady tej zbrodni. Sowieci aż do 1990 roku wmawiali światu, że zbrodnię popełnili Niemcy. – Prawdy jednak nie można przysypać ziemią, nie można jej ukryć, sadząc las. Prawda zawsze wyjdzie, nawet po wiekach – podkreślał kaznodzieja.

A jaka jest prawda dotycząca katastrofy smoleńskiej? Patrząc choćby na to, jak Holendrzy wyjaśniają zestrzelenie w ubiegłym roku swojego samolotu nad Ukrainą, różnica w dochodzeniu do prawdy jest szokująca. – Czytam w prasie, że Holendrzy mają już wszystko, co chcieli. Czarne skrzynki szybko przejęte i zbadane przez niezależnych ekspertów w Anglii. Wrak samolotu przetransportowany do państwa, z którego wyleciał w ostatnią podróż i pieczołowicie rekonstruowany przez specjalistów. Sekcje zwłok ofiar przeprowadzone

natychmiast po przewiezieniu ich do kraju. Do tego zdecydowana postawa premiera i na każdym kroku podkreślana przez rodziny zabitych trośka, z jaką obchodzą się z nimi władze. Tak Holandia wyjaśnia tragedię MH17. Polska oddała śledztwo Putinowi, a wrak do dziś niszczy w Rosji. Nie ma też oryginalnych czarnych skrzynek – mówił kapłan.

Podobnej katastrofy w dziejach Europy nie było. Jednocześnie zginęli przedstawiciele najwyższych władz państwowych i wojskowych, elit intelektualnych, kulturalnych i społecznych. Takie wydarzenie należy interpretować jako znak od Boga. – Z tej tragedii muszą być wyciągnięte wnioski. Naród musi przejść przez drogę oczyszczenia z klótni, waśni, sporów, ponizania, kpin z drugiego człowieka. Ta katastrofa uczy nas myślenia, jeśli tylko okażemy mądrość – podkreślał ks. Skiba. (jz)

Będzie kalendarz kulturalny

Rozmowa z wiceburmistrzem Piotrem Uruskim

* Na początek lata szykuje się duża impreza pod hasłem „Kulturalny czerwiec”, którą firmują trzy samorządy: miasto, powiat i wiejska gmina Sanok. Cud? Do tej pory nagminnie zdarzało się, że w tym samym dniu i o tej samej godzinie organizowano, jakby na przekór sobie, dwie lub trzy duże imprezy. Przykładowo w sierpniu 2013 roku w Mrzygłodzie odbywał się „Kermes Karpackich Smaków”, a w mieście trwał w tym czasie „Jarmark Sanocki”. Tam grały „Czerwony Gitar”, a tu „Siklawka”. Ludzie byli wściekli.

– Wszyscy od lat na to narzekali, a organizatorom obrywało się od mieszkańców. Brakowało koordynacji i współpracy, przede wszystkim między miastem i powiatem. Obecnie jest inaczej, dlatego nawiązaliśmy trójstronną współpracę między samorządem miejskim, powiatowym i gminnym. Owocem jest „Kulturalny czer-



wiec”, będący połączeniem Dni Sanoka i Noc Kultury Galicyjskiej oraz oferty gminy Sanok. Dzięki temu program będzie bogatszy, koszty mniejsze, a zainteresowani będą mogli uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach. * Będzie to już stała praktyka? Doczekamy się w końcu kalendarza imprez kulturalnych? – Z czasem na pewno tak. Najważniejsze, że jest wola współpracy ze strony miasta, powiatu i gminy.

* Wypadałoby też wpłynąć na instytucje miejskie, muzea, domy kultury, by skoordynowały swoje działania i nie organizowały np. trzech spotkań i wernisaży w tym samym czasie

– Nie zawsze jest to możliwe z uwagi na terminy i możliwości artystów, ale zapewniam, że postaramy się wyjść na przeciw oczekiwaniom. Podczas spotkań z dyrektorami placówek kulturalnych będziemy wymieniać się informacjami o planowanych inicjatywach, aby jak najmniej terminów się pokrywało. Miasto wspiera też inicjatywę Miejskiej Biblioteki Publicznej, która niebawem stworzy „internetowy sanocki kalendarz kulturalny”. Instytucje, organizacje pozarządowe, a także osoby prywatne, będą mogły za pośrednictwem tego kalendarza przekazywać informacje o planowanych wydarzeniach, co ułatwi odbiorcom orientację, co, gdzie i kiedy będzie się działo.

Rozmawiała
Jolanta Ziobro

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor tech.: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Jolanta Ziobro.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.



Sanok

* Na terenie jednego z lokali nieznanego mężczyzna uderzył w twarz 19-latkę. W wyniku zajścia pokrzywdzony doznał urazu twarzy i trafił do szpitala. Do zdarzenia doszło 10 bm. na ul. Mickiewicza.

* W trakcie wykonywania czynności służbowych (12 bm.) na ul. Kochanowskiego policjanci z wydziału kryminalnego ujawnili i zatrzymali 16-latkę, która była poszukiwana celem doprowadzenia do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego. Do chwili zorganizowania konwoju nastolatkę umieszczono tymczasowo w Policijnej Izbie Dziecka w Rzeszowie.

* Policja poszukuje wandalę, który ostrym narzędziem porysował (12 bm.) karoserię forda zaparkowanego na ul. I Armii Wojska Polskiego. Poszkodowany właściciel samochodu oszacował straty na 4 tys. zł.

* Sanocki policjanci zatrzymali 51-letniego mężczyznę, który rzucił krzesłem w przejeżdżającego renaulta. Do zdarzenia doszło w poniedziałek (13 bm.) godz. 14 na ul. Okulickiego. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że sprawca wybiegł na drogę z pobliskiego bloku. Świadkowie zdarzenia przekazali funkcjonariuszom dokładny rysopis oraz kierunek ucieczki agresora. Policjanci referatu patrolowo-interwencyjnego już po kilku minutach go zatrzymali. Mężczyzna tłumaczył, że uderzył krzesłem w pojazd, bo przeszkadzał mu... warkot silnika. 51-latek odpowie za uszkodzenia mienia – grozi mu kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Pokrzywdzony wstępnie oszacował straty na 1200 zł.

Gmina Sanok

* Policjanci wyjaśniają okoliczności pożaru, do którego doszło 10 bm. na jednej z posesji w Jurowcach. W wyniku zaproszenia ognia w garażu spłonął mercedes. Opaleniu uległo całe pomieszczenie. Jedna osoba doznała oparzeń ciała.

* Mieszkaniec Zabłociec zawiadomił, że nieznanemu sprawca ukradł mu (11 bm.) telefon komórkowy Sony o wartości około 450 zł.

* Dyspozytor Pogotowia Ratunkowego w Sanoku powiadomił, że 12 bm. w Bykowcach kierujący pojazdem osobowym poturcił pieszego i odjechał, nie udzielając mu pomocy. W wyniku podjętych czynności zatrzymano 60-letniego kierowcę mercedesa. Uszkodzenia karoserii pojazdu wskazywały na udział w opisanym zdarzeniu. Kierujący pojazdem był trzeźwy, w odróżnieniu od pieszego, którym okazał się 23-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. W wydechym przezeń powietrza stwierdzono 1,995 promila alkoholu. Młody mężczyzna został przewieziony do szpitala. Nie doznał poważnych obrażeń.

Cmentarz

– wciąż pod znakiem zapytania

Mieszkańcy Posady nie odpuszczają tematu rozbudowy cmentarza przy ulicy Lipińskiego. W marcu spotkali się z burmistrzem Tadeuszem Pióro, aby poznać stanowisko nowej ekipy w tej sprawie. Okazało się, że pojawiły się nowe komplikacje, tym razem na etapie pozwolenia na budowę, wydawanego przez Starostwo Powiatowe.

Jak już pisaliśmy, przed ubiegłorocznymi wyborami samorządowymi padła obietnica, że rozbudowa cmentarza na pewno ruszy w najbliższym czasie. Ówczesni władarze podali nawet do publicznej wiadomości kwoty, jakie miały być zarezerwowane w budżecie na 2015 rok. Wszystko okazało się fikcją. Po wyborach wyszło na jaw, że nie tylko nie ma pieniędzy, ale nawet nie jest gotowa dokumentacja. Rozczarowanie mieszkańców Posady było ogromne.

pisy w miejscowym planie, trzeba dokonać zmian, co może potrwać wiele miesięcy. Jeśli natomiast kolegium nie uchyli decyzji lokalizacyjnej, ruch będzie należał do miasta.

Trzeba worka pieniędzy

Pozwolenie na rozbudowę to dopiero wstęp do inwestycji. Aby można było uruchomić nową część cmentarza, niezbędna jest realizacja kilku zadań. Po pierwsze wykonanie ostrzeżenia linii wysokiego napię-

no są zawyżone i – jak zapowiedział burmistrz Pióro – zostaną zweryfikowane. Jest więc nadzieja, że zmniejszą się znacząco.

Póki co, w budżecie zarezerwowano na zadanie 220 tys. zł, z tym, że ostateczną decyzję w sprawie wydatkowania pieniędzy podejmie Rada Miasta. Problem w tym, że radni z innych dzielnic z dystansem podchodzą do idei rozbudowy cmentarza przy ulicy Lipińskiego. Zwracał na to uwagę radny Maciej Drwięga. – W mojej ocenie na dziś możemy liczyć na poparcie kilku osób. Dlatego stanowisko pana burmistrza i zarządu będzie kluczowe dla losów tej inwestycji – podkreślał.



Wolne miejsce na cmentarzu to dziś niemal „artykuł pierwszej potrzeby”. Dlatego Posada tak walczy o rozbudowę swojej nekropolii.

Idzie jak po grudzie

W ubiegłym miesiącu doszło do kolejnego spotkania w sprawie rozbudowy cmentarza, po raz pierwszy z nowym burmistrzem. Uczestniczyli w nim przedstawiciele Rady Parafialnej z proboszczem ks. Piotrem Bukiem, Rady Dzielnic Posada i radni. Niestety, Tadeusz Pióro nie miał dobrych wieści. Okazało się, że wydział architektury Starostwa Powiatowego, gdzie wpłynął wniosek o wydanie pozwolenia na rozbudowę cmentarza, ma wątpliwości, czy tego typu inwestycja może być prowadzona na podstawie decyzji celu publicznego czy też Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego. Starostwo skierowało sprawę do rozstrzygnięcia do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. – Musimy więc czekać na decyzję SKO – oznajmił burmistrz. Gdyby okazało się, że niezbędne są za-

cia i przebudowa dwóch linii średniego napięcia we współpracy z Zakładem Energetycznym (łączy koszt 375 tys. zł), a następnie: wybudowanie przyłączy wodociągowych do pięciu budynków w sąsiedztwie cmentarza (45 tys. zł), plantowanie terenu i stabilizacja gruntu (394 tys. zł), wykonanie drenażu, głównej alei i wydzielenie kwater do pochówku (400 tys. zł).

Tak więc, aby rozpocząć użytkowanie nowej części cmentarza, trzeba 1,2 mln zł. Wartość całej inwestycji opiewa na 2,6 mln zł. Kwota ta nie uwzględnia budowy kaplicy za około milion, gdyż dzięki temu, że parafia wybudowała kaplicę przedpogrzebową przy kościele (szczegóły na stronie 8), miasto może zrezygnować z tego elementu projektu.

Dadzą kasę czy nie?

Wymienione kwoty, wyliczone na podstawie tzw. kosztorysów inwestorskich, na pew-

Miasto kończy się na przejeździe kolejowym

Temat cmentarza walczony jest od dwunastu lat i dopóty będzie powracał, dopóki nie zostanie sfinalizowany. Chodzi zresztą nie tylko o rozbudowę nekropolii przy ulicy Lipińskiego, ale też wykonanie chodnika i przejścia dla pieszych oraz zabudowanie przydrożnego rowu, aby umożliwić bezpieczne dojście do cmentarnej bramy i wysiadanie z podjeżdżających pojazdów. – Niestety, Posadę wciąż traktuje się jak wioskę, a miasto, jak przed wojną, kończy się na przejeździe kolejowym – stwierdził z pewnym żalem ksiądz Buk. Przedstawiciele Rady Parafialnej przypomnieli, że pod prośbą w sprawie przyspieszenia prac nad rozbudową cmentarza podpisało się w 2012 roku 900 osób. Nowa władza, chce czy nie chce, musi podjąć zobowiązania poprzedników.

Jolanta Ziobro

W związku z zabezpieczeniem osuwiska na skarpie miejskiej, poniżej budynku Rynek 15, konieczne będzie wycięcie 80 drzew.

W ramach podziału środków na usuwanie skutków klęsk żywiołowych, miasto otrzymało z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji dotację w wysokości ponad 3,6 mln zł na wykonanie prac stabilizacyjnych osuwiska usytuowanego na zboczu Góry Parkowej oraz na zabezpieczenie osuwiska na skarpie staromiejskiej poniżej budynku Rynek 15 w Sanoku. – Ustabilizowanie wstępnie zabezpieczonego osuwiska na zboczu Góry Parkowej jest bardzo ważne, ale priorytet to zabezpieczenie osuwiska na skarpie, gdyż stanowi ono poważne zagrożenie dla zabudowy miejskiej – mówi burmistrz Tadeusz Pióro.

Integralną częścią opracowanej dokumentacji technicznej jest projekt wycinki drzew rosnących na skarpie. Na tej podstawie gmina wystąpiła z wnioskiem do Starosty Sanockiego o udzielenie zezwolenia na usunięcie drzew kolidujących z wykonaniem konstrukcji zabezpieczających osuwisko – dwóch murów oporowych, zespolonych ze sobą żelbetowymi przepionami.

Planem wycinki objętych jest 80 sztuk drzew, w tym m.in. 4 drzewa uschnięte, 47 sztuk o obwodzie pnia od 20 cm do 100 cm oraz 11 o obwodzie pnia powyżej 100 cm. Przewidywany termin wycinki: maj – czerwiec br. Prace związane z wycinką muszą być wykonane równocześnie z robotami budowlanymi z uwagi na specyfi-



Skarpa i osuwisko pokryte są „buszem”, który trzeba będzie usunąć w trakcie prac zabezpieczających.

kę całej inwestycji i uaktywniony proces osuwiska. Ostateczny rozmiar wycinki zależeć będzie od rzeczywistego zakresu robot budowlanych, niezbędnych do wykonania konstrukcji zabezpieczającej. – Zdaję sobie sprawę, że wycinka tak dużej ilości drzew w okresie wegetacyjnym będzie budzić wśród mieszkańców oburzenie i kontrowersje, jednak w przypadku tak ważnej dla miasta inwestycji nie ma innego rozwiązania. Ze swej strony mogę zapewnić,

że niezależnie od stanowiska organu udzielającego zezwolenia na usunięcie drzew, w celu zrekomensowania ubytków w zieleni w tej części miasta, zostaną wykonane nasadzenia drzew i krzewów, w miarę możliwości w obrębie skarpy staromiejskiej bądź w pobliżu centrum miasta – deklaruje Tadeusz Pióro. Usunięcie takiej liczby drzew jest koniecznością podyktowaną względami bezpieczeństwa mieszkańców i mienia.

(z)



Powiat Sanocki informuje o rozpoczęciu drugiego etapu zwalczania barszczu Sosnowskiego (*Heracleum sosnowskyi*) na wybranych powierzchniach powiatu sanockiego. Prace prowadzone będą na terenie gmin Besko, Bukowsko, Komańcza, Miasto Sanok, Sanok, Tyrawa Wołoska oraz Zagórz.



młode liście barszczu Sosnowskiego



młode siewki barszczu Sosnowskiego

Zwalczanie prowadzone będzie na polach uprawnych, łąkach, nieużytkach, wzdłuż dróg i cieków wodnych oraz wśród zabudowań gospodarczych.

Zwalczanie Barszczu Sosnowskiego prowadzone będzie na powierzchni ponad 36 ha metodami chemicznymi (oprysk mechaniczny i ręczny, wstrzyknięcie preparatu do szyjki korzeniowej) oraz mechanicznymi (koszenie mechaniczne lub ręczne, wykopywanie roślin lub przecięcie poniżej szyjki korzeniowej).

Wybór metody uzależniony jest m.in. od miejsca wykonywania zabiegu, wieku roślin, sąsiedztwa cieków wodnych, obszarów objętych ochroną itp..

W 2015 r. zwalczanie barszczu Sosnowskiego prowadzone będzie w terminie od 20 kwietnia do 10 października. Zabiegi zwalczające prowadzone będą w obrębie tych samych powierzchni oraz na nowych wskazanych przez właścicieli gruntów

Jeżeli widziałeś stanowisko barszczu Sosnowskiego zadzwoń lub napisz do biura projektu

BIURO PROJEKTU

Powiat Sanocki; 38 - 500 Sanok, ul. Kościuszki 36 tel.: 13 46 57 625/26; fax: 13 46 57 623
mail: ekologia@powiat-sanok.pl strona projektu: www.powiat-sanok.pl/flora

Projekt: „Program ochrony rodzimej flory powiatu sanockiego przed gatunkami inwazyjnymi oraz ograniczenia ich rozprzestrzeniania się i wnikania w obręb Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpaty „Wschodnie” realizowany w ramach wsparcia udzielonego przez Islandię, Liechtensteini Norwegię poprzez dofinansowanie ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2009 – 2014, Program Operacyjny PL02: Ochrona Różnorodności Biologicznej i Ekosystemów. Całkowity koszt projektu 1 219 201,00 PLN. Dofinansowany do kwoty 1 036 321,00 PLN co stanowi 85%. Projekt realizowany od kwietnia 2014 r. do marca 2016 r.



INFORMACJA

Pragnę gorąco zachęcić sanoczan do lektury Tygodnika regionalnego „Nowe Podkarpacie”. Podjęliśmy działania, dzięki którym Sanok będzie bardziej niż dotychczas eksponowany na łamach naszego pisma. Zadbaj o to nasz nowy kolega redakcyjny red. Marian Struś, dziennikarz doświadczony, dobrze znany w środowisku Sanoka, znający to miasto na pamięć.

Wszystkich tych, którzy cenili tego autora, przez ostatnich 9 lat kierującego „Tygodnikiem Sanockim”, już dziś zapraszam do lektury bieżącego numeru „Nowego Podkarpacia”, w którym przeczytają Państwo ciekawy artykuł pt. „W Sanoku leć pióra” autorstwa red. Mariana Strusia.

Tadeusz Więcek
Prezes zarządu „NP”

Poradnia Chirurgiczna niczym mały szpital

Poradnia Chirurgiczna przy ulicy Lipińskiego jest największą poradnią działającą w strukturach SP ZOZ. Rocznie korzysta z niej 5 tysięcy pacjentów! Zdecydowanie zażyła na solidny remont. Dzięki przeprowadzonym ostatnio pracom, pacjenci i personel doczekali się naprawdę godnych warunków. Jest czysto, świeżo i funkcjonalnie. Prace kosztowały około 70 tys. zł.



Poradnia Chirurgiczna w nowej odsłonie. Na zdjęciu: Z. Żyłka (po lewej), M. Buczek i E. Niesytto.

– Był to remont generalny, ze skuwaniem ścian do gołej cegły – mówi Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ. Dzięki wyburzeniu dwóch ścian udało się zmienić rozkład i zwiększyć funkcjonalność pomieszczeń. W ramach poradni działają cztery gabinety: lekarski, pielęgniarski, zabiegowy czysty i sala gipsowa, o łącznej powierzchni 65 metrów kwadratowych. Jest także zaplecze techniczne do dezynfekcji sprzętu chirurgicznego. Wymieniono wszystkie sieci: elektryczną, wodno-kanalizacyjną, teleinformatyczną. Stare, odklejające się płytki zastąpiła gładka, łatwa w utrzymaniu czystości wykładzina. – To jak niebo i ziemia w porównaniu do tego, co mieliśmy wcześniej. W takich pomieszczeniach łatwiej uśmierzyć ból – żartowała Ewa Niesytto, pielęgniarka.

Investycja kosztowała około 70 tys. zł. Dokumentację przygotowała i nad przebiegiem prac czuwała Fundacja „Szpital” z niezastąpionym prezesem Józefem Baszakim. Remont zasponsorowała jedna z dużych sanockich firm.

Poradnia chirurgiczna jest poradnią o podwyższonym standardzie, szczególnie jeśli chodzi o bezpieczeństwo pacjentów, gdyż udziela się w niej nie tylko porad lekarskich, ale też wykonuje różne zabiegi np. szycie ran, zmiana opatrunków, leczenie oparzeń, urazów, wyciąganie szwów po zabiegach operacyjnych, wycinanie zmian skórnych.

W poradni są zatrudnieni dwaj lekarze z 50-letnim doświadczeniem zawodowym: Zygmunt Żyłka i Mieczysław Buczek. Obaj zaczęli pracę w latach sześćdziesiątych XX wieku, niedługo po tym, jak wybudowa-

no szpital przy ulicy 800-lecia. Jak wspomina doktor Żyłka, poradnia mieściła się kolejno w budynku szpitalnym, w przychodni przy ulicy Lipińskiego, w przychodni stomilowskiej przy ulicy Przemyskiej, by na początku lat 2000 z powrotem wrócić na Lipińskiego.

Obydwaj chirurdzy zaczęli terminować w zawodzie, kiedy diagnostyka nie była tak rozwinięta jak dziś, a o urządzeniach typu tomograf komputerowy nikt nie słyszał. – Diagnostykaliśmy pacjentów na podstawie objawów klinicznych i dokładnego badania. Bazując na tym podejmowało się decyzje np. o trepanacji czaszki. W sytuacjach podbramkowych przeprowadzaliśmy nawet cesarskie cięcia, gdyż chirurdzy dyżurowali również na oddziale ginekologicznym – opowiadał doktor Żyłka.

Do poradni trafiają pacjenci m.in. ze złamaniami i skręceniami kończyn, złamaniami i zgnieceniami żeber, urazami głowy, oprzerniami. Dużą grupę stanowią osoby ze zmianami skórnymi typu brodawki, znamiona, włókniaki, tłuszczaki, kaszaki, guzy w obrębie tkanek miękkich. Po kilkudziesięciu latach pracy lekarze są w stanie rozpoznać „na oko”, które zmiany mogą mieć charakter nowotworowy. Oczywiście, wycinki przekazywane są do badania histopatologicznego w Brzozowie. – Zmiany skórne na twarzy wycina się bardzo oszczędnie, aby nie oszpecić pacjenta. Natomiast w takich miejscach jak plecy, brzuch, kończyny można pozwolić sobie na radykalne wycięcie z dużym marginesem – tłumaczy doktor Żyłka. Generalnie rak skóry nie daje przerzutów, poza czerniakiem, który jest bardzo niebezpieczny i absolutnie nieprzewidywalny. Nasz rozmówca pamięta nastolatkę, u której trzy lata temu z powodzeniem usunął czerniaka. Aby zapobiec nawrotom, dziewczyna jeździ obecnie na leczenie immunologiczne do Gliwic, które potrwa dziesięć lat.

Poradnia Chirurgiczna przyjmuje rocznie 5 tysięcy pacjentów. Na wizytę czeka się mniej więcej tydzień, można więc powiedzieć, że chorzy – nie tylko z powiatu sanockiego, ale też ościennych – obsługiwani są na bieżąco.

Jolanta Ziobro



Dzięki finansowym zastrzykom od wojewody poprawia się kondycja i uroda zagórskiego klasztoru.

Wiadomo już, kto w tym roku otrzyma dofinansowanie na prace konserwatorskie przy zabytkowych obiektach z puli wojewody podkarpackiego. W gronie beneficjentów znalazły się również kościoły i cerkwie z naszego powiatu.

Do podziału było ponad 9,3 mln złotych – najwięcej w skali całego kraju. Na biurko Podkarpackiego Konserwatora Zabytków spłynęło 428 wniosków. Specjalnie powołana komisja pozytywnie oceniła 266 z nich, przyznając dotacje na łączną kwotę 9.301.000 zł. – Na prace remontowo-konserwatorskie przy obiektach architektury i budownictwa przeznaczono 6,236 mln zł, natomiast na prace przy obiektach ruchomych 3,065 mln. Ponadto na wydatki związane z przeprowadzeniem ratowniczych badań archeologicznych, ewidencję zabytków, wykonanie dokumentacji konserwatorskiej, ekspertyz i opinii konserwatorskich oraz wydanie publikacji konserwatorskich zabezpieczono 374 tys. zł – poinformowała wojewoda Małgorzata Chomycz-Śmigielka, podkreślając, iż w porównaniu z innymi regionami w kraju Podkarpacie przeznacza najwięcej środków na ochronę zabytków.

O dofinansowanie do planowanych prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych mogli się starać właściciele i osoby zarządzające obiektami wpisanymi do rejestru zabytków. W tegorocznym naborze dominowały wnioski złożone przez parafie rzymskokatolickie i wspólnoty mieszkaniowe. Przy podziale dotacji priorytetowo traktowano najcenniejsze zabytki sztuki cerkiewnej i rzymskokatolickiej. Zielone światło otrzymały również obiekty, przy których prace konserwatorskie znajdują się na końcowym etapie, oraz rozpoczęte projekty rewitalizacji miast.

Powody do zadowolenia ma Zagórz, który otrzymał 150 tys. zł na zabezpieczenie ruin zespołu klasztornego Karmelitów Bosych, w szczególności

kościół, muru ogrodu klauzurnego, wykonanie alejki spacerowej. – To jedno z ważniejszych przedsięwzięć konserwatorskich w tym roku – przyznała podkarpacka konserwator Grażyna Stojak, dodając, że jest to zabytek wysokiej klasy. Po 100 tys. zł na remonty dawnych cerkwi (głównie wymianę pokrycia dachowego) dostały parafie w Jurówcach i Łukowem, gdzie obecnie znajdują się kościoły rzymskokatolickie, oraz gmina Sanok – na remont d. dworu Ryłskich (obecnie szkoła) i zabytkowego spichlerza w Pisarowcach. Prace obejmą zabezpieczenie przeciwwilgociowe, wymianę stolarki i metalowych okuć w piwnicy, renowację wejścia głównego.

Na liście dotowanych zabytków nieruchomości znalazły się ponadto: prawosławna Kuria Biskupia, cerkiew katedralna i kaplica cmentarna – łącznie 70 tys. zł, kościół filialny w Smolniku – 50 tys. zł, kościoły w Radoszycach i Zarszynie – po 30 tys. zł. Dotacje w wysokości 20 tys. zł otrzymały: kościoły w Kostarowcach, Nowotańcu, Siemuszowej oraz cerkwie w Morochowie i Olchowej, a po 10 tys. – kościół polskokatolicki w Bażanówce i cerkiew filialna w Szczawnem.

W ramach dotacji na prace konserwatorskie zabytków ruchomych 20 tys. zł przeznaczono na konserwację ołtarza bocznego w sanockiej farze, a 4 tys. zł na renowację nagrobka Feliksa Gieli. 50 tys. zł otrzymała parafia w Zarszynie (konserwacja witraży), po 20 tys. zł przyznano na konserwację ikon i polichromii cerkwi w Rzepedzi, Turzańsku i Międzybrodziu, 15 tys. otrzyma na ten cel Odrzechowa, a 10 tys. cerkiew w Wisłoku Wielkim (dokończenie prac przy ołtarzu). /joko/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu **Wacławowi Krawczykowi**
Wicestaroście Sanockiemu
wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składają



Burmistrz oraz Radni
Rady Miejskiej w Zagórz

Panu **Wacławowi Krawczykowi**
Wicestaroście Sanockiemu
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Mamy**
składają



Rada
Powiatu Sanockiego

Panu
Wacławowi Krawczykowi
wyrazy głębokiego
żału i współczucia
z powodu śmierci **Mamy**
składają



Przewodniczący
Rady Miasta
Zbigniew Daszyk



Burmistrz
Miasta Sanoka
Tadeusz Pióro

Panu **Wacławowi Krawczykowi**
Wicestaroście Sanockiemu
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Mamy**
składają



Zarząd Powiatu Sanockiego
i Pracownicy Starostwa Powiatowego w Sanoku

Panu **Wacławowi Krawczykowi**
Wicestaroście Sanockiemu
wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składają



Dyrektor oraz Pracownicy
Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku

Beksiński, pytania otwarte

Media zazwyczaj wybierają rodzinę do swoich świątecznych wydań, dlatego wydało mi się godne odnotowania: oto w wielkanocną sobotę w „Rzeczpospolitej” znalazły się trzy wiersze Janusza Szubera, a w „Radiowym Domu Kultury” popularnej „Trójki” 4 kwietnia nadano audycję, w której mówiono jak najlepiej o Zdzisławie Beksińskim i o pani Jance Lewandowskiej.

Wiersze Janusza Szubera – podziwiał autoironią, do głębokiej refleksji – kto miał w ręce świąteczny PlusMinus, ten wie. Audycja w „Trójce” ulotna, ale z dalszym ciągiem.

Gościem „Radiowego Domu Kultury” był Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum Sztuki w Gliwicach. Tamtejsza „Czytelnia sztuki” wydała właśnie listy Zdzisława Beksińskiego do Jerzego Lewczyńskiego, opracowane przez Olę Ptak.

Jerzy Lewczyński, artysta i teoretyk fotografii, był jednym z kilkunastu korespondentów Zdzisława Beksińskiego. Dlaczego warto po ich listy sięgnąć? Także ze względu na obrazy PRL-u, epoki, której specyfiki niebawem już nie sposób będzie młodym ludziom przybliżyć. A w listach Beksińskiego PRL jest rzeczywistością absurdalną, groteskową, wymyśloną przez głupkowatego demurga.

Beksiński miał talent pisarski, znakomicie władał piórem. Jego drapieżny styl był rodem z Gombrowicza, którego malarz czytał, a potem komentował w listach do przyjaciół. To Gombrowicz stworzył Beksińskiego na rzeczywistość, niedostępną w Polsce po roku 1945.



Olga Ptak z Janiną Lewandowską, 9 kwietnia, Sala Gobelinowa.

Gombrowicz „pomagał” Beksińskiemu nakładać maski, używać rozmaitych wybiegów. Bo Beksiński – mówił słusznie w radiowej „Trójce” Grzegorz Krawczyk – był człowiekiem starej daty, zbyt grzecznym, zbyt dobrze wychowanym, by mówić o pewnych rzeczach, zwłaszcza bolesnych, wprost.

Zdzisław Beksiński był bezlitosny wobec tych, którzy, tu cytuję za Grzegorzem

Krawczykiem: „nadykali się i potem nie mieli siły, żeby ten swój nadywany wizerunek utrzymać”. Gdyby tak do każdego „nadętego” przydzielić inteligentnego i skutecznego szydercę! – marzenie...

stów Beksińskiego i Lewczyńskiego to dzieło imponujące! „Wydany tom może zostać uznany za modelowy i godny naśladowania przez inne krajowe instytucje” – napisał Adam Mazur w recenzji książki, zamieszczonej w

czasopiśmie „Szum”. I jeszcze: „Olga Ptak stworzyła rodzaj portretu wielokrotnego Zdzisława Beksińskiego” – a to wydaje się być bliższe prawdy o sanockim malarzu niż „Portret podwójny” Magdaleny Grzebalkowskiej.

Zdzisław Beksiński nakładał maski. „U Janiny Lewandowskiej był zupełnie kimś innym” – powiedział w świątecznej „Trójkowej” audycji Grzegorz Krawczyk. Kim, jakim człowiekiem był naprawdę? **msw**

KRETES w „Panice”

Powstała ćwierć wieku temu metalowa grupa KRETES wreszcie nagrała płytę. Kilku utworów będzie można posłuchać już jutro, podczas koncertu w Klubie Pani K.



Zespół zaprezentuje się w poszerzonym składzie, z drugim gitarzystą Grzegorzem Srogim. – To zdolny i posiadający spore umiejętności techniczne instrumentalista. Jako fan jest z nami związany praktycznie od początku, bo na koncerty i próby przyjeżdżał zarówno w pierwszym okresie działalności jak i po re-

aktywacji – powiedział Maciej Stacicki, pierwszy „wioślarz” KRETESU. Podczas sobotniego koncertu w „Panice” (godz. 21, bilety po 10 zł) grupa oprócz swoich klasyków zagra też część nowych utworów, które zostały niedawno zarejestrowane w studio „Kola”. Wydanie albumu planowane jest na czerwiec. **(b)**

KnDD w NoBo Cafe

Dla kogo muzyka KRETESU jest za ostra, ten może wybrać się do Restauracji NoBo Cafe, gdzie mniej więcej w tym samym czasie grać będzie folkowa KAPELA NA DOBRY DZIEŃ (więcej o grupie na jej stronie internetowej kndd.pl). Początek sobotniego koncertu o godz. 20, wstęp tradycyjnie wolny. **(b)**

Kino dobrze zakręcone

Na kolejną edycję Przeglądu Filmów Dobrze Zakręconych zaprasza dziś, 17 kwietnia, BWA Galeria Sanocka. Współorganizatorem pokazu jest „Kinoteatr Projekt” z Lublina.

Filmy pokazywane przez Kinoteatr Projekt na FDZ są niezależnymi produkcjami wychodzącymi poza kinowe konwencje, nieszablony, na ogół „szalonymi”. – Na festiwalu prezentujemy krótkie filmy – fabuły, animacje, dokumenty. Sposób realizacji nie decyduje o przyjęciu – jeśli jest to film zrealizowany za pomocą kamery, aparatu fotograficznego, komórkę, komputera, kredek czy czegokolwiek innego, ma szansę na festiwalową projekcję. Jest jednak podstawowy warunek:

realnych i polskich) o bardzo zróżnicowanej fabule i formie. Poznamy trzy starsze panie spotykające się na pogaduszki w bardzo nietypowym miejscu, mężczyznę, który w równie nietypowy sposób szuka pracy w domu pogrzebowym; dowiemy się, jakie problemy ma Piesydy i dlaczego jest niebieski, zobaczymy, o czym marzy mała dziewczynka mieszkająca z babcią w dziwnym wiatrak, przekonamy się, do czego może doprowadzić wiara w superbohaterów i walka o pracę w kor-



Kadr z filmu „Następny!”

filmy muszą być dobrze zakręcone! – wyjaśniają ideę Przeglądu FDZ organizatorzy.

W ramach tegorocznej edycji zobaczymy kilkanaście produkcji (w większości hiszpańskich, ale także południowo-ko-

poracji, poznamy mężczyznę, który usiłuje zastąpić warchlakowi matkę, a także porwaną przez psychopatę parę, która stanie przed nie lada dylematem...

Początek seansu o godz. 18. Wstęp 2 zł. /k/



Wiem, że (nic nie) wiem

TOMASZ CHOMISZCZAK

Z każdym rokiem coraz mniej jestem pewny używanych form językowych. Nie tylko dlatego, że język zmienia się wraz z obyczajami i wynalazkami; moje wątpliwości to także efekt powielanych masowo błędów. Wedle znanego powiedzenia, każde kłamstwo uparcie powtarzane staje się prawdą i chyba z błędami jest podobnie: puszczane w eter dezorientują, zwozają i budzą nieufność do tego, w co przez długie lata inwestujemy – wiedzy.

Tak, nie ma chyba takiej osoby, która nie popełniałaby błędów. Ale też trzeba nieustannie zastanawiać się, szukać, upewniać się i sprawdzać – zwłaszcza to, co się samemu wymyśliło. Dawniej błędy w mediach i wypowiedziach publicznych też się pojawiały, ale lepiej pracowali redaktorzy, była dobra korekta. Dziś mało kto czyta to, co właśnie napisał, bo spieszą mu do upublicznienia własnej wypowiedzi. Nie zdaje sobie jednak sprawy z odpowiedzialności za słowo – a słowo to nie tylko treść, ale poprawna forma. Jeżeli czytelnicy wciąż mają do czynienia z błędnymi wyrażeniami, w końcu i im udzieli się przekonanie, że może wszystko napisano jak należy. Szkodliwość takiego zjawiska jest nie do przecenienia.

Pewnie, czasem więcej z tego śmiechu niż zagrożenia. Mnie też bawią literówki i niezamierzone opuszczenia głosek, co prowadzi do nowych znaczeń. Oj, choćby „zagraniczni zwodnicy”: wystar-



czyło ze słowa „zawodnik” przypadkiem wyrzucić samogłoskę „a”, żeby powstała zupełnie nowa jego interpretacja... Albo: „szczęście nas nie upuszcza”. Przynajmniej, że zwykle „opuszczenie” nie brzmi tak groźnie jak „upuszczenie”!

No ale gdy czytam tytuł: „Tłumy Sanoczan przeszło ulicami miasta”, to już jednak coś się mnie gotuje; taki tytuł sobie „wisi” potem na portalu jeszcze z tydzień i psuje język. Albo winnej wiadomości mamy belkot: „Determinacja jaką chłopcy każdemu musiał zaimponować...”. Naprawdę, takiej fuszerki nie wolno wybaczać. Brak czasu? Brak kadr? Nieważne: na to nie ma usprawiedliwienia. A wszystko bierze się stąd, że dziś mało kto zagląda do słowników. Tymczasem odpowiedzialność za słowo rozgłaszane publicznie jest znacznie większa niż za prywatne wypowiedzi. Słowo medialne wymaga włożenia węgla dużego wysiłku – ale nie potem, w lekturze, tylko właśnie na etapie pisania.

Jeśli już piszesz, zarazem ciągle wątp. I sprawdzaj. I czytaj.

Trzy kobiety, trzy światy

O siedlowsy Dom Kultury „Puchatek” Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaprasza na otwarcie wystawy fotograficznej „Trzy światy”. Swoje prace zaprezentują trzy panie: Danuta Geldner, Iwona Niezgoda i Anna Padamczyk, których prace były prezento-

wane przy innych okazjach, m.in. podczas wystaw Klubu Sanockich Fotografików.

Wernisaż odbędzie się 2 kwietnia (sobota) o godz. 17 w „Puchatku”. Wystąpi zespół CON AMORE z Sanockiego Domu Kultury. Wystawa będzie czynna do 18 maja. **(z)**

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Grzegorzowi Korneckiemu
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci
Siostry i Teścia
składają



Koleżanki i Koledzy
z Gimnazjum nr 4 w Sanoku

Wyraży głębokiego współczucia
panu Tadeuszowi Nabywańcowi
z powodu śmierci Brata
składają



Tadeusz Pióro,
Edward Olejko i Piotr Uruski

Rozśpiewany Sanok

Kuba Badach z zespołem, pianista i producent muzyczny Jacek Piskorz, plejada młodych i zdolnych wokalistów z Polski i Ukrainy – to główni bohaterowie drugiej edycji Festiwalu „Muzyka na Pograniczu – Sanok 2015”, który rozpocznie się w najbliższą niedzielę. Przesłuchaniom konkursowym towarzyszyć będą warsztaty wokalnoinstrumentalne oraz koncerty w wykonaniu gości i laureatów ubiegłorocznej edycji.

Organizatorem imprezy – dzięki której Sanok na trzy dni stanie się stolicą nie tylko polskiej piosenki – jest Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa przy współudziale Sanockiego Towarzystwa Muzycznego i Sanockiego Domu Kultury, gdzie odbędą się przesłuchania, warsztaty i koncerty. Gwiazdą tegorocznego Festiwalu będzie wokalista Kuba Badach – wokalista, instrumentalista, kompozytor, aranżer, producent muzyczny, absolwent w klasie wokalne na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach, zdobywca nagrody Fryderyk 2011 i 2012 w kategorii Wokalista Roku oraz lider zespołu Poluzjanci i członek grupy „The Globetrotters”. Po raz pierwszy zaśpiewa dla sanockiej publiczności (niedziela, 19 kwietnia, godz. 18), zasiądzie również w roli jurora podczas Konkursu Piosenki i poprowadzi warsztaty dla młodych wokalistów. Towarzyszyć mu będą: Jacek Piskorz – jeden z najbardziej utalentowanych aranżerów i pianistów w Polsce, kierownik muzyczny wielu programów telewizyjnych (Idol – 3. edycja, Jak oni śpiewają, 46. KFFP Opole 2009), ceniony producent i aranżer,



oraz utalentowany saksofonista Maciej Kociński. Tego wydarzenia nie możecie przegapić! Kolejne dwa dni wypełnią konkursowe przesłuchania, warsztaty wokalnoinstrumentalne oraz koncerty towarzyszące. Otwarte dla publiczności przesłuchania w dniach 20 kwietnia (godz. 10-14)

i 21 kwietnia (godz. 11-13) to doskonała okazja, aby posłuchać adeptów sztuki wokalne ze szkół i uczelni wyższych, kształcących młodzież na wydziale jazzu i rozrywki, a także absolwentów I LO, którzy mi-

PATRONAT

zapoziada się również poniedziałkowy koncert „Promocja młodych talentów” (20 kwietnia, g. 19), w którym zaprezentują się: Martyna Srocka i Sis&Bro feat Kari Sál – laureaci i nagrody ubiegłorocznej edycji Festiwalu oraz String Trio – zdobywcy II nagrody w Ogólnopolskich Przesłuchaniach Zespołów Kameralnych Szkół Muzycznych II st. – Warszawa 2015.

Koncert poprowadzi Lidia Jazgar. Wstęp na nie (podobnie jak na przesłuchania) jest bezpłatny – wejściówki do odebrania w SDK. – Zachęcamy gorąco do udziału w przesłuchaniach finałowych Konkursu Piosenki, podczas których wystąpią soliści oraz zespoły z Polski i Ukrainy, prezentujące różne style i gatunki muzyczne. Zwracamy się z prośbą do dyrekcji sanockich szkół, aby w ramach edukacji kulturalnej umożliwiły uzdolnionej młodzieży udział w tych przesłuchaniach. Zapraszamy również na towarzyszące Festiwalowi koncerty wieczorne, które z pewnością dostarczą słuchaczom mnóstwo niezapomnianych wrażeń – mówi dr Iwona Bodziak, dyrektor Festiwalu, nad którym honorowy patronat objęli marszałek województwa Władysław Ortyl oraz rektor PWSZ doc. dr Elżbieta Cipora.

Więcej szczegółów na stronie: www.muzykanapograniczu.pl

/joko/

Sanok muzyką stoi!

Uczniowie sanockiej szkoły muzycznej święcą triumfy nie tylko w salach koncertowych, ale także w Internecie. Podczas trwającej obecnie 6. edycji Międzynarodowego Konkursu Internetowego – Internet Music Competition w serbskim Belgradzie znakomicie zaprezentowali się w kategorii zespołów kameralnych oraz fortepianu, gdzie zapadły już rozstrzygnięcia.



Dwie plus jeden czyli String Trio.

Wśród zespołów kameralnych I. miejsce zdobyło String Trio w składzie: Zuzanna Dulęba, Maria Korzeniowska i Karol Wiśniński, prowadzone przez dr Iwonę Bodziak, Grażynę Dziok i Mariusza Tobiasiewicza. Zespół wysłał na konkurs nagranie video utworów François de Fossa i Manuela de Falli.

W grupie fortepianu rewelacyjnie spisał się Bartosz Jarosz, uczeń Oksany Drodzowskiej, który rywalizował w kategorii VI (do 12 lat), uzyskując za swoje nagranie notę marzeń – 99 pkt na 100 możliwych. Była to druga punktacja wśród 200 uczestników młodszych kategorii wiekowych i czwarta wśród wszystkich 320 uczestników konkursu, licząc uczniów szkół średnich, studentów i absolwentów. Tak wysoko oceniono zagrane przez Bartka: Melodia op. 99 R. Gliera oraz Scherzo M. Rakowa. Drugie miejsce w kat. XI (do lat 18) zajął Michał Bednarski, uczeń Janusza Ostrowskiego, który wykonał utwory L. v Beethovena i F. Mendelssohna.

Videonagrania były oceniane przez wybitnych specjalistów z różnych krajów. Można je obejrzeć na stronie konkursu www.musiccompetition.eu, wybierając odpowiednio uczestnika, instrument i kategorię. Młodym muzykom serdecznie gratulujemy!

/joko/

Nie tylko klasyka

Spory sukces odniósł Michał Krajewski, uczeń Społecznej Szkoły Muzycznej II st. w klasie akordeonu Andrzeja Smolika. Sanoczanin bardzo dobrze zaprezentował się podczas XV Międzynarodowego Festiwalu Akordeonowej Muzyki Rozrywkowej i Popularnej „Concertina 2015” w Giżycku.

W tym największym w Polsce konkursie poświęconym muzyce rozrywkowej Michał Krajewski zdobył 3. nagrodę w kategorii średnich szkół muzycznych. Tym samym potwierdził po raz kolejny przynależność do ścisłej krajowej czołówki w tym gatunku muzycznym. Konkursowe prezentacje oceniało jury pod przewodnictwem dr. Piotra Cholołowicza z Akademii Muzycznej w Katowicach. Dodatkową atrakcją dla uczestników i widzów stanowił występ słynnego już Marcina Wyrostka, który był gościem Festiwalu.



Gwiazdą Festiwalu będzie Kuba Badach.

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA ZIRPEL-TWORAK

Luźne dywagacje

Mam za sobą dwa dni przerwy w pisaniu. Rozmawiałem trochę sam ze sobą. Czas, który mijają, jest jak lekarstwo na różne emocje. Nowe wydarzenia nakładają swoje treści na teraźniejszość. Zmieniają się emocje. Rzeczywistość jest bardzo dynamiczna i nie znosi pustki. To tylko refleksyjność cofa nas do przeszłości. Przyjąłem, jako oczywistość Twoje zmęczenie. Zanurzyłem się w codzienność stycznia. Rozmawiam z ludźmi wirtualnie i realnie. Znowu obserwuję okiem filozofa to, co jest na zewnątrz. Smutki i radości. Problemy i beztroška. Właśnie ktoś dowiedział się, że chcą go wyrzucić z pracy a drugi dostaje lepszą pracę. Kobieta zdiagnozowana z nowotworem wraca do świata żywych z powodu pomyłki lekarza. Wszystko gdzieś obok. Zwariowany świat polityki i ekonomii. Oglądam film o mieście śmierci Jurek w Meksyku, gdzie morduje się kobiety za to, że są kobietami. Nikt już nie szuka żadnego sensu. Każdy chce tylko przetrwać. Można poczuć zapach apokalipsy. Religia nie może przynieść ulgi, bo albo jest fałszywa albo wyśmiana. W kulturze króluje indywidualizm i subiektywizm. I nikt z nikim nie potrafi się porozumieć. Filozofii nie ma, bo jest tylko ideologia wolności i zysku. Czy jeszcze ktoś jest szczęśliwy? Gdzieś pod spodem drzemą pragnienia jak z bajki. O spokojnym życiu, o prostej miłości, o radości z czyjegoś uśmiechu. Ale żeby tego doświadczyć trzeba zasnąć. Niektórzy już zasnęli



nie potrafią. Myślą, planują, kalkulują, spiskują lub po prostu knują. Tak wygląda rzeczywistość. Ja nie jestem twórcą tej rzeczywistości, bo nie w mojej głowie ona mieszka. Patrzę i słucham. Bo już zrobić tak niewiele można. Tylko te bezinteresowne gesty wolontariuszy, o których opowiada TVP2 w niedzielny wieczór. Ludzie, którzy się cieszą, że mogą mieć czas dla innych. Ich spokojne twarze mówią wszystko. A ja filozof tylko patrzę. Czy trzeba być filozofem, by zobaczyć sens lub bezsens? Czy trzeba być filozofem, by szukać szczęścia? Na pewno nie. Wystarczy nie stracić instynktu samozachowawczego istoty refleksyjnej. To, dlaczego tyle ludzi jest nieszczęśliwych, zagubionych? Jak się przy każdym zatrzyma choć na chwilę dobry anioł i po prostu pobędzie z nim, wtedy znajdzie drogę do szczęścia. Przy mnie już się zatrzymał!

Jacek Rogowski

Cormoran

„Wolanie kukulki” jest opisem świata celebrytów, zakłamania, w jakim żyją i stresu, który dominuje nad ich egzystencją. Wśród błysku fleszy, natrętnych pytań i czatujących tuż pod domem, czasem nawet całą dobę, paparazzich, sławy muszą się nieźle natrudzić, aby wykonać prywatny telefon i nie być podsłuchiwanym. Muszą kombinować, kręcić i zakładać maski, by niezauważonym przedostać się choćby do taksówki. Natomiast prawdziwi przyjaciele to ci, którzy nie sprzedadzą informacji o nich. W tym świecie jeszcze trudniej o normalne i dające efekty śledztwo, kiedy każdy nauczony jest mówić nieprawdę, a alibi może zapewnić im zwitek banknotów, szantaż lub strach. Przyznaję, że nie czytałam żadnej z książek o Harrym Potterze. Dlatego informacja o tym, że „Wolanie kukulki” to tak naprawdę powieść autorstwa nie Roberta Galbraitha, a właśnie J. K. Rowling nie wzbudziła we mnie ogromnych emocji. Spodobał mi się natomiast tytuł powieści, okładka w przepięknych kolorach i opis. Ta ca-

łość skłoniła mnie do sięgnięcia po książkę, która ma zapoczątkować cykl o detektywie nazwanym oryginalnie Cormoran Strike. Oczywiście i dosłownie nie czytałam, lecz słuchałam. Czyta Maciej Stuhr. Doskonała interpretacja z podziałem na role głosowe. Lula Landry to główna bohaterka całej intrygi i punkt centralny uwielbienia, rzęsy jej przyjaciół i znajomych. Podobno kochana, uwielbiana, dopieszczana a jednak wiele wskazuje na to, że zamordowana. Prywatny detektyw Cormoran Strike spokojnie, metodycznie prowadzi śledztwo. Ma wielkie wsparcie w postaci tymczasowej sekretarki Robin. Robin odkrywa w sobie nieznaną do tej pory pokład zainteresowania i umiejętności działania w sytuacjach zaskoczenia. Wciąga ją śledztwo, które dzieje się koło niej i jakby bez zapowiedzi staje się prawą ręką śledczego Cormorana. 16 godzin słuchania. Oczywiście z przerwami na resztę życia. WOŁANIE KUKULKI Robert Galbraith

Izabela Zirpel-Tworak

Każdy marzy o pięknej miłości

Autorytety? Praca nad sobą? Kształtowanie charakteru? Wstrzemięźliwość, również seksualna? Czy takie wartości mogą być dziś pociągające i atrakcyjne dla młodych, którzy chcą, aby codzienność była łatwa, przyjemna, niewymagająca wysiłku i zobowiązań. Doświadczenia autorów programu „Archipelag Skarbów” pokazują, że – wbrew obiegowym opiniom i przekazowi medialnemu – w młodych tkwi głęboka potrzeba pięknej, trwałej miłości na całe życie, że marzą o szczęśliwej rodzinie. Jeśli ktoś pokaże im drogę i przekona, że mogą zrealizować ten cel poprzez właściwe wybory i trud pracy nad sobą, są gotowi podjąć wyzwanie.

„Archipelag Skarbów” to żywy i dynamiczny program profilaktyczny dla młodzieży, który uczy mądrego stylu życia. W trakcie dwóch dni warsztatów przekazywana jest młodzieży wiedza o miłości, seksualności, budowaniu relacji opartych na zaufaniu i szacunku. Znakomicie przygotowani trenerzy – którzy muszą spełnić warunek zgodności własnego życia z treściami programu – uczą, jak radzić sobie z „tygryszami”: pobudzeniem seksualnym, zakochaniem, złością, gniewem. Zachęcają do unikania alkoholu, narkotyków, przemocy, pornografii i do czekania z seksem aż do małżeństwa. W ciągu trwających przez dwa dni warsztatów, zachęcają, by młodzi stali się poszukiwaczami skarbu, jakim jest głębokie



Z rozmów z młodzieżą I LO wynika, że program przypadł im do gustu. Pedagog Katarzyna Nowak i ks. Jacek Michno, z którymi rozmawialiśmy po pierwszym dniu warsztatów, mają nadzieję, że przyniesie owoce.

szczęście, trwała miłość, realizacja w życiu własnych pasji i marzeń. Jednym z celów programu jest „odczarowanie” negatywnego przekazu medialnego i stylu życia lansowanego przez tzw. celebrytów. „Archipelag Skarbów” umacnia w młodzieży przekonanie, że najważniejsi są przewodnicy, od których można uczyć się życiowej mądrości. Mogą być nimi osoby z otoczenia – rodzice, dziadkowie, nauczyciele, instruktorzy, duchowni.

Program realizowany był już w sanockich gimnazjach, a w ubiegłym tygodniu, dzięki uporowi jednej z mam, udało się go przeprowadzić także w I LO. Co ciekawe, sfinansowało go miasto, z funduszy Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, mimo że formalnie licea są placówkami powiatowymi.

Dużym atutem „Archipelagu Skarbów” jest to, że biorą w nim udział również nauczyciele i rodzice, dla których organizowane są osobne spotkania.

(jz)

§ Prawnik radzi

Kupiliśmy z mężem dom z działką. W akcie notarialnym figurują tylko ja, gdyż mąż był za granicą w dniu zakupu. Planując w najbliższym czasie zaciągnięcie kredytu na rozbudowę domu, zauważyłam, że w księdze wieczystej mąż nie jest wpisany jako współwłaściciel.

Bogusława z Zagórze

Księga wieczysta jest publicznym rejestrem przedstawiającym stan prawny nieruchomości. Zawiera informacje jawne, a z ujawnionym w niej stanem prawnym wiąże się domniemanie, że stan ten jest zgodny z rzeczywistym stanem prawnym. Księga składa się z 4 działów, a wpisów praw na nieruchomości można dokonywać na drodze sformalizowanej procedury wnioskowej. Niekiedy jednak, jak w Pani przypadku, stan prawny ujawniony w księdze wieczystej jest niezgodny z rzeczywistym stanem prawnym nieruchomości. W takiej sytuacji na mocy art. 10 ustawy prawo o księgach wieczystych i hipotece osoba, której prawo nie jest wpisane lub jest wpisane błędnie albo jest dotknięte wpisem nieistniejącego obciążenia lub ograniczenia, może żądać usunięcia niezgodności.

Powództwo wnosi się przed sąd rejonowy właściwy wg miejsca położenia nieruchomości. Pozew podlega



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

opłacie sądowej w wysokości 5% wartości przedmiotu sporu, jednak nie mniej niż 30 złotych i nie więcej niż 100 000 złotych.

Podstawa prawna: Ustawa z dnia 9.09.2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych (Dz. U. z 2010 r. nr 101, poz. 649)

Trzeba jasno powiedzieć, co jest białe, a co czarne

Rozmowa z Albinem Wróblewskim, trenerem „Archipelagu Skarbów”

*** Czy przez tego typu programy można wychowywać młodzież?**

– Oczywiście! Chcemy rozpalic w młodych ogień, wykorzystując ich potencjał. Skupiamy się na pozytywach, na potencjalne tkwiącym w młodych ludziach. Chcemy ich do czegoś zapalić, pociągnąć za sobą. I to się udaje.

*** Do czego chcecie ich zapalić?**

– Do szczęścia w życiu rodzinnym, osobistym. Młodzi czasem szukają po omacku, słuchają różnych podpowiedzi, mają pomysły na życie nie zawsze trafne. My to weryfikujemy. Nazywamy to nawigacją. Traktujemy ich jak

poszukiwaczy. Każdy poszukuje drogi. Pytanie, ile błędów się popełni, zanim znajdzie skarb. Czy młodzi skorzystają z naszych podpowiedzi, to już ich odpowiedzialność, ich wolność.

*** Dajecie receptę na szczęście?**

– Nie mamy gotowych recept. Możemy mówić o sobie. Warunkiem bycia trenerem „Archipelagu Skarbów” jest zgodność życia z wartościami, którymi się dzielimy. To nie teoria, nie teatrzyk.

*** Coraz trudniej odnaleźć się w tym poplątanym świecie, gdzie białe nazywane jest czarnym a czarne białym.**



– Stąd bierze się zagubienie. Z relatywizmu, z „róbta co chceta”. Człowiek ma tendencję, aby iść na łatwisznię. Dlatego trzeba jasno powiedzieć, co jest białe, co jest czarne.

*** Kto im ma to powiedzieć?**

– Dorosli, najlepiej rodzice. Z naszych badań wynika, że jeśli młody człowiek ma dobre relacje z rodzicami, albo przynajmniej z jednym czy inną bliską osobą – babcią, trenerem, księdzem – sprawia o wiele mniej kłopotów wychowawczych niż ktoś, kto nie ma bliskich relacji z nikim. Tu tkwi źródło wielu problemów.

*** Rodzice mogą być autorytetem dla swojego dziecka?**

– Oczywiście, jeśli wymagają, oczekują, stawiają granice. Co nie znaczy, że nastolatek nie będzie się buntował czy okaże rodzicom wdzięczność. Dorastanie ma swoje prawa. **Rozmawiała Jolanta Ziobro**

Mistrz z „Ekonomika”

Trzynasta edycja Konkursu „Sanocki Mistrz Ortografii”, tradycyjnie organizowanego w Zespole Szkół nr 1, zakończyła się zwycięstwem reprezentanta gospodarzy. Główną nagrodę, czyli Pióro Burmistrza, otrzymał Dominik Biskup.

Konkurs, adresowany do wszystkich mieszkańców Sanoka, był wyrazem troski o czystość języka polskiego. Z trudnym tekstem najlepiej poradził sobie Dominik Biskup z „Ekonomika”, zdobywając zaszczytny tytuł „Sanockiego Mistrza Ortografii”. Miejsce 2. zajęli ex aequo Tomasz Hotłós z I Liceum Ogólnokształcącego i Aleksandra Jaklik z Gimnazjum nr 1, natomiast 3. Anita Tchórz z Zespołu Szkół nr 5 i Michał Michniewicz z I LO. W gronie uczestników znaleźli się także uczniowie II LO, ZS 3, ZS 4 i ZS Trepcza. Główną organizatorką konkursu była Zofia Liput, polonistka z ZS 1.



(b) Dominik Biskup.

Klasycznie i rozrywkowo

Państwowa Szkoła Muzyczna zaprasza miłośników muzyki na dwa ciekawe koncerty, podczas których oprócz klasyki usłyszymy także utwory rozrywkowe.

Pierwszy odbędzie się już jutro (18 bm.), a wystąpi w nim Duet akordeonowy Maciej Zimka (uczeń A. Smolika) i Wiesław Ochwat. Powstały 2013 r. zespół tworzy dwóch uznanych artystów - akordeonistów, obecnie doktorantów Akademii Muzycznej w Krakowie. Są laureatami 3. nagrody na VIII Międzynarodowym Konkursie im. Andrzeja Krzanowskiego.

Natomiast w czwartek (23 bm.) na „Wiosenne inspiracje muzyczne” zaprosi melomanów Młoda Sanocka Filharmonia. Na scenie zaprezentują się utalentowani, młodzi muzycy, którzy równie dobrze czują się w klasycie jak i muzyce rozrywkowej. Oba koncerty rozpoczyna się o godz. 17. Wstęp jest bezpłatny. /k/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy szczerego współczucia

z powodu śmierci **Mamy**

Panu Waławowi Krawczykowi

Wicestaroście Sanockiemu



składa

Zarząd Towarzystwa

Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję

zespółowi karetki P2 Sanockiego Pogotowia,

a szczególnie ratownikowi medycznemu

panu **Tomaszowi Florczakowi**

za okazane mi serce i empatię oraz udzielenie mi

profesjonalnej pomocy medycznej

wdzięczny Pacjent

Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej zaprasza dzieci i młodzież na kolonie i obozy w ośrodku „Berdo” w Myczkowcach:

- Kolonia zuchowa, 30 czerwca - 7 lipca, domki z łazienkami, 400 zł
- Kolonia krajoznawczo-wypoczynkowa z elementami nauki języka angielskiego dla dzieci młodszych, 7-14 lipca, domki z łazienkami, 450 zł
- Kolonia krajoznawczo-wypoczynkowa z elementami nauki języka angielskiego dla dzieci starszych i młodzieży, 14-24 lipca, 650 zł
- Obóz harcerski pod namiotami, 12-22 sierpnia, 500 zł
- Obóz szkoleniowy - kurs przewodnikowski, 16-23 sierpnia, 350 zł oraz obóz pod namiotami nad Bałtykiem, w stacji „Róża Wiatrów” 14-28 lipca, 1050 zł

Informacje pod numerem telefonu - 603 197 110; zapisy - Dom Harcerza w Sanoku ul. Zielona 39, od wtorku do piątku w godz. 15.00-18.00.

Wybudowali i – mają!

W ubiegłym tygodniu, na Posadzie, w sąsiedztwie kościoła, została oddana do użytku kaplica przedpogrzebowa, wybudowana wysiłkiem parafii. Kosztowała 343 tys. zł. W środę obiekt odebrał Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, a w czwartek poświęcił go ksiądz arcybiskup Józef Michalik, metropolita przemyski.



Wnętrze kaplicy nawiązuje wyglądem do kościoła parafialnego. Przy ołtarzu znajduje się katafalk. Na zdjęciu: Mariola Sidor, Józef Olejko i Witold Smuga.

Po co budować kaplicę przedpogrzebową? Odpowiedź jest prosta: aby godnie żegnać zmarłych. Aby, tak jak dawniej, rodzina, znajomi, przyjaciele mogli zgromadzić się przy trumnie – pomodlić się, wspominać, wyrazić żal i współczucie najbliższemu. W kaplicy będzie można spotykać się na różańcu w intencji zmarłego, czuć w dzień pogrzebu.

Decyzję o budowie podjęła Rada Parafialna wspólnie z proboszczem. Prace ruszyły w czerwcu 2014 i zakończyły się w kwietniu tego roku. Parafia zrealizowała inwestycję własnymi siłami. Projekt przygoto-

wała architekt Mariola Sidor, majstrem budowy był Józef Olejko (współwłaściciel firmy ELBO, która wspierała budowę na każdym etapie) a elektryką zajął się Witold Smuga. Wszyscy pracowali społecznie, bez grosza wynagrodzenia. W prace budowlane i wykończeniowe zaangażowali się także inni mieszkańcy, bezinteresownie poświęcając swój czas i wysiłek.

– To, co udało się zrobić, wynika nie z zamożności parafian, ale z ich ofiarności i pracowitości – podkreślił podczas poświęcenia ks. Piotr Buk, proboszcz. Kapłan zwrócił uwagę, iż zadanie udało się zrealizować w trudnym czasie. Wielu miesz-



Kaplica w całej krasie, w dniu poświęcenia. Budynek jest dobrze widoczny z ulicy Lipińskiego.

kańców to dawni pracownicy upadłego Autosanu; w każdej niemal rodzinie ktoś wyjechał za granicę w poszukiwaniu chleba i pracy, widoczny jest odpływ młodych ludzi i spadek urodzeń. Jeszcze kilkanaście lat temu do Pierwszej Komunii przystępowało 180-190 dzieci, a w ubiegłym roku zaledwie 42.

Kaplica liczy 130 metrów kwadratowych powierzchni, ma około 80 miejsc siedzących, niewielkie zaplecze gospodarcze i parking. W pobliżu znajdują się sanitariaty, które parafia wybudowała już wcześniej przy sklepie „Zielony Ogród”. Budynek położony jest kilkadziesiąt metrów od kościoła parafialnego, na działce między ulicą Lipińskiego a torami kolejowymi. Budowa kosztowała 343 tys. zł. Sfinansowano ją z dobrowolnych ofiar parafian.

Kaplicę poświęcił w ubiegły czwartek ksiądz arcybiskup Józef Michalik, metropolita przemyski. W uroczystości wzięło udział wielu mieszkańców oraz księża z dekanatu z dziekanem, księdzem Eugeniuszem Drynkiem na czele.

Jolanta Ziobro

Dla żywych i zmarłych

Rozmowa z ks. Piotrem Bukiem, proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa



* Współczesna cywilizacja uczyniła ze śmierci temat tabu. Ludzie często umierają w anonimowych salach szpitalnych, a zaraz potem są przejmowani przez firmy zajmujące się usługami pogrzebowymi. Pożegnanie odbywa się na pół godziny przed uroczystością, kiedy zostaje wystawiona trumna. Nie ma możliwości, aby bliscy zebrali się wieczorem np. na różańcu.

– Dlatego właśnie powstała nasza kaplica. Musimy przywrócić śmierci ludzki wymiar. Godne umieranie i chowanie zmarłych buduje wspólnotę żywych z żywymi i żywych ze zmarłymi, jest wyrazem naszej wiary w życie wieczne. Dawniej pierwsza „stacja” pogrzebu, czyli wyprowadzenie, odbywała się w domu zmarłego. Towarzyszyła jej modlitwa i specjalny obrzęd. Dziś rolę „pierwszej stacji” przejmie kaplica.

* Może jednak lepiej było wydać ponad 343 tysiące złotych na jakies dzieło służące żywym...

– Kaplica będzie służyła również żywym. W mieście większość osób mieszka w bloku. Niewielkie mieszkania nie pozwalają na spotkania – aby pomodlić się za zmarłego, okazać rodzinie współczucie i żal, potowarzyszyć w tych trudnych chwilach. Dzięki kaplicy będzie można przeżywać je we wspólnocie i budować wzajemne relacje.

* Logicznym następstwem wybudowania kaplicy na Posadzie powinna być szybka rozbudowa cmentarza przy ulicy Lipińskiego, której mieszkańcy nie mogą się doczekać. W pewnym sensie parafia wyręczyła miasto, gdyż w projekcie rozbudowy nekropolii przewidziana jest także kaplica.

– Może nie wyręczyła, ale wysłała naprzeciw. Mieszkańcy Posady, szczególnie starsi i ci, którzy mieszkają tu od pokoleń, z wielką nadzieją czekają na rozbudowę cmentarza, licząc na to, że będą mogli spocząć obok swoich rodziców, dziadków, krewnych. Wierzymy, że obiecywana od dawna rozbudowa ruszy w tym roku.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Babcio, oglądałaś pornosy?!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Prokuratura podała dane na tacy

Niestety, firma nie blefuje. Śledztwo rzeczywiście było prowadzone przez Komendę Miejską Policji w Olsztynie pod nadzorem tamtejszej prokuratury. Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa złożyła firma Lex Superior, twierdząc, że doszło do naruszenia art. 116 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Organy ścigania musiały podjąć czynności, oczywiście „w sprawie”, a nie „przeciwko” konkretnym osobom, ustalając w trakcie dane osobowe kilkadziesiąt tysięcy abonentów.

Jak dowiedzieliśmy się od sierz. sztab. Rafała Prokopczyka, oficera prasowego komendy w Olsztynie, pod koniec 2014 roku postępowanie zostało umorzone wobec braku danych dostatecznie uzasadniających popełnienie przestępstwa. Ponieważ jednak, zgodnie z prawem, strony postępowania mają prawo wglądu do akt, firma Lex

Superior mogła bez problemu skopiować dane abonentów. W Prokuraturze Rejonowej Olsztyn-Południe usłyszeliśmy, że dotyczyło to 80 tysięcy (sic!) osób. Swoją drogą ciekawe, w jaki sposób firma weszła w posiadanie takiej liczby adresów IP, zważywszy, że część osób na pewno nigdy nie ściągała i nie rozpowszechniała filmów pornograficznych?

Cel: zastraszyć i wydrzeć kasę

Zdaniem Bartłomieja Rychtera, sanockiego prawnika (a zarazem autora świetnych kryminałów), działalność Lex Superior to przejaw tzw. copyright trollingu, a więc masowego wzywania do zapłaty osób podejrzewanych o naruszenie praw autorskich w Internecie. Działanie takie ukierunkowane nie tyle na skuteczne dochodzenie roszczeń przed sądem, co dobrowolne uregulowanie wskazanej kwoty odszkodowania choćby przez część adresatów. – Tego typu firmy działają na zasadzie skali. W przypadku

wysłania kilkadziesiąt tysięcy wezwań, jeżeli co dziesiąta osoba zdecyduje się zapłacić, zysk firmy będzie olbrzymi – zauważa prawnik.

Lektura samego wezwania wskazuje, że autorom chodziło przede wszystkim o wystraszenie adresata: powoływano się na toczące się postępowania, nadużywanie terminologii prawniczej, niejasne i nieprecyzyjne wskazanie swojego umocowania w sprawie (choćby przez wymienne posługiwanie się terminami „właściciel praw” i „licencjobiorca”), powoływano się na „nowatorskie narzędzie informatyczne”. – Wszystko to wskazuje, że głównym celem firmy jest uzyskanie dobrowolnej wpłaty. Trudno jednak uznać takie działania za nękanie, w końcu dane osobowe zostały uzyskane wskutek zainicjowania postępowania karnego – zauważa nasz rozmówca.

Niewinny może zignorować

Niestety, tego typu działania, choć naganne etycznie,

mieści się w granicach prawa. – Mówię „niestety”, gdyż zainicjowanie kilkadziesiąt tysięcy postępowań przez tylko jedną firmę, powoduje, że policja czy prokuratorzy zostają odciągnięci od ważniejszych spraw. Początkiem tego roku jeden z posłów wystosował interpelację w sprawie legalności takich działań. Co ciekawe, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości orzekli, że masowe dochodzenie roszczeń odszkodowawczych jest zgodne z prawem, nawet jeżeli dotyczy osób niewinnych. Osoby te, zdaniem ministerstwa, powinny po prostu nie uznawać roszczeń wzywającej ich firmy – wyjaśnia Bartłomiej Rychter.

Adresaci powinni pamiętać, że to na stronie dochodzącej odszkodowania ciąży obowiązek udowodnienia faktu powstałej szkody oraz winy użytkownika sieci. – Jeżeli adresat jest pewny, że nie ściągał z Internetu wskazanych w piśmie materiałów, powinien zignorować pismo lub zwrócić się do prokuratury – podpowiada prawnik.

Patrz, co robisz

Warto zwrócić uwagę, że wezwanie dotyczy sieci BitTorrent, której użytkownicy nie tylko ściągają materiały, ale też udostępniają je innym internetom, do czego potrzebny jest specjalny program. Jest on ogólnie dostępny, ale jego użycie wymaga świadomego działania, nie jest więc możliwe przypadkowe uruchomienie procesu ściągnięcia i udostępniania nielegalnych materiałów.

Damian Biskup, kierownik administracyjny w Miejskiej Bibliotece Publicznej, zwraca uwagę, że instalując oprogramowanie typu freeware, należy robić to z głową. Szybko klikamy „dalej”, „dalej”, „dalej”, nie zwracając uwagi na pytania, często w języku angielskim. – Wyrażając bezmyślnie zgodę możemy narazić się na zainstalowanie dodatkowego oprogramowania, które jest zaszyte w pakiecie instalatora, na przykład robaków internetowych, które z naszego komputera mogą zrobić wirtualny serwer do rozsyłania poczty i różnego rodzaju plików. Co gorsza, w większości przypadków nie jesteśmy tego świadomi – zwraca uwagę pan Damian.

Dlatego przy instalacji nowego oprogramowania, szczególnie pobranego „za darmo” z sieci należy kierować się rozwagą. Niezbędne jest dobre oprogramowanie antywirusowe typu Internet Security. Warto też poczytać opinie o stronie, z której pobieramy i o samej treści pobieranego pliku wraz z opisem programu. – Na dziś najbezpieczniejsze oprogramowanie typu freeware dostarczone jest wraz z gazetami o tematyce komputerowej – uważa D. Biskup.

Kancelaria pod lupą prokuratury

Monika Hędrzak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Sanoku, potwierdza, że pisma z Lex Superior dotarły również na nasz teren. Jeśli ktoś czuje się niewinny i uważa, że firma chce wyludzić od niego pieniądze, powinien zgłosić sprawę na policję lub do prokuratury. Zostanie ona przekazana do Prokuratury Rejonowej Gdańsk Wszeszcz, która wszczęła dochodzenie w sprawie usiłowania oszustwa przez Lex Superior. Jak dowiedzieliśmy się dwa tygodnie temu, wpłynęło tam już kilkadziesiąt zawiadomień z całego kraju.

Jolanta Ziobro

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta (31 marca) radni mieli zostać zapoznani z informacją dotyczącą audytu przeprowadzonego w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Nie doszło jednak do tego – w wyniku przegłosowania temat został zdjęty z porządku obrad. Dlaczego?

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Inicjatorem zmiany był radny Adam Ryniak, który zakwestionował taką formę, uznając, iż jednostronna informacja uniemożliwia wyrobienie sobie obiektywnej opinii w tej sprawie. Zdaniem mówcy, dyskusję na temat MOSiR-u powinno poprzedzić poznanie stanowiska obu stron – nie tylko audytora, ale i dyrektora Ośrodka, który odniósł się do raportu z audytu w formalnej odpowiedzi,

i celowość audytu oraz zasady jego przeprowadzania w jednostkach samorządowych. W oparciu o to podnosi liczne zastrzeżenia, począwszy od sposobu wyboru audytora i formy jego zatrudnienia (dowodzi, że zrobiono to z naruszeniem prawa), po podejmowane przezeń działania.

„...audyt wewnętrzny jest działalnością niezależną i obiektywną, której celem jest wspieranie kierownika jednostki w realizacji zadań przez systematyczną ocenę kontroli zarządczej oraz czynności doradcze...” – akcentuje. Czy cele

czenie uprawnień i wkroczenie w kompetencje pracodawcy.

Konflikt interesów

Kwestionuje nie tylko rzetelność, ale przede wszystkim bezstronność Jana Fuksa z uwagi na jego osobiste zaangażowanie w sprawę toczącą się w prokuraturach, związane lub pośrednio związane z działalnością MOSiR. „Audytorzy wewnętrzni muszą być bezstronni i wolni od uprzedzeń (muszą również unikać konfliktów interesów). Międzynarodowe standardy praktyki zawodowej audytu wewnętrznego podają definicję konfliktu interesów: to każdego typu relacja, która nie jest lub wydaje się nie być w najlepszym interesie organizacji. Konflikt interesów

– to ryzyko i odpowiedzialność gminy.

„Zarzuty o jakichkolwiek stratach generowanych przez MOSiR są nieuzasadnione i stanowią jedynie subiektywne wnioski audytora, które nie znajdują potwierdzenia w sprawozdawczości budżetowej oraz obowiązujących przepisach. Sprawozdania, które MOSiR składał z realizacji planu finansowego, na bieżąco informowały burmistrza o stanie jednostki, a burmistrz – zgodnie z ustawą o finansach publicznych – jest zobowiązany do przedkładania ich Radzie Miasta i Regionalnej Izbie Obrachunkowej. Można się obawiać, jaki wynik finansowy zostanie „wygenerowany” na działalności gminnej oświaty oraz wychowaniu przed-

gach na wynajem powierzchni reklamowej, jej dzierżawę wybrano w wyniku zapytania ofertowego. Została nim firma El-Bud, której sprawą jest dobór reklam i ich wycena. Ona też odpowiada za wywieszony na ogrodzeniu baner wyborczy W. Blecharczyka, który po interwencji został usunięty.

Hotel, studia i co jeszcze?

W kwestii wysepki na ul. Wojska Polskiego wyjaśnia, że wykonanie zjazdu z drogi głównej do skrzyżowania z drogą MOSiR-u zleciło Miasto. Ponieważ w budżecie nie zabezpieczono na ten cel pieniędzy, zapadła decyzja, aby to jednostka budżetowa sfinansowała zjazd z własnych

prawy pomp głębinowych, które i tak nie zapewniały wody o wymaganych parametrach. Mocno zakamieniona powodowała częste awarie wymienników, co dodatkowo podnosiło koszty.

Wyższa matematyka

Przedstawiciel MOSiR-u podważa również dokonane przez audytora wyliczenia, które wypaczają ogólny wynik finansowy jednostki. Chodzi m.in. o zawyżoną cenę godziny lodu – rewident skrócił okres mrożenia o 46 dni i 1 godz./dobę, co wywindowało stawkę do góry. Powiększył też ogólną powierzchnię użytkową, do której zaliczył kryty basen i balon pneuma-



Można wymienić dyrektora, wprowadzić cięcia, zlecić kolejny audyt... Czy to uzdrowi MOSiR? Wątpię. Utrzymanie takiego kolosa nigdy nie będzie tanie. Pieniądzy trzeba szukać gdzie indziej. Tylko gdzie?...

przesłanej do burmistrza. Aby dać radnym czas na zapoznanie się z nią, wnioskodawca postulował zdjęcie tego punktu z porządku obrad i przeniesienie go na następną sesję. Argumentacja ta przekonała zarówno burmistrza, jak i większość radnych, którzy 13 głosami „za” przegłosowali wniosek. Dodatkowe wątpliwości w sprawie audytu zgłosili radni Piotr Lewandowski i Ryszard Bętkowski, składając dwie niezależne i bardzo szczegółowe interpelacje.

Czemu służy audyt

Przedstawione w raporcie zarzuty i zastrzeżenia audytora omówiliśmy na łamach TS dość szczegółowo. Dziś skupimy się na odpowiedzi dyrektora MOSiR-u. Jej pierwsza część odnosi się do formalno-prawnych przesłanek audytu, wynikających z obowiązującego prawa. Autor, powołując się na konkretne ustawy i rozporządzenia, wyjaśnia istotę

te zostały przez audytora zrealizowane? Zdaniem przedstawiciela MOSiR-u, absolutnie nie. W jego ocenie, zamysł był zresztą zupełnie inny – szukano „podkładki” do rozprawienia się z ludźmi poprzedniej ekipy rządzącej. Jak choćby z zatrudnionym w MOSiR-ze byłym wiceprzewodniczącym Rady Miasta, którego audytor wziął pod lupę, zestawiając jego nieobecności z datami sesji. Wyliczył, że nie było go w pracy przez 8 dni, za które otrzymał normalne wynagrodzenie, przez co MOSiR poniósł straty. Dyrektor broni pracownika i wyjaśnia okoliczności jego chwilowych wyjść z pracy, które z nawiązką miał odpracować po godzinach. „Polowanie” na kierownika Domu Sportowca i Toru Lodowego nazywa wprost mobbingiem. Podkreśla, że zakres audytu nie obejmuje kontroli wykonywania obowiązków pracowniczych z zakresu prawa pracy. Zarzuca audytorowi przekro-

poddaje w wątpliwość zdolność audytora do wykonywania zadań i obowiązków w obiektywny sposób. I taka relacja w przedmiotowej sytuacji zachodzi. Stąd audyt nie spełnia podstawowych standardów” – uważa dyrektor MOSiR.

Subiektywne wnioski

W części zawierającej wyjaśnienia przypomina, że Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji jest jednostką budżetową, która pokrywa swoje wydatki z miejskiego budżetu i tam też odprowadza wszystkie uzyskane dochody. Podstawę jej gospodarki stanowi plan dochodów i wydatków, zatwierdzany przez Radę Miasta. Mimo wyodrębnienia organizacyjnego takiej jednostki, nie prowadzi ona działalności gospodarczej w sposób samodzielny, nie ponosi również ryzyka gospodarczego za podejmowane działania

szkolnym przy przyjęciu założeń audytora takich jak dla MOSiR” – dywaguje drwiąco autor odpowiedzi.

Z pustego i Salomon...

W dalszej części odnosi się do konkretnych zarzutów umieszczonych w raporcie. Jako przyczynę zmniejszających się wpływów z „Areny”, wskazuje decyzje podejmowane przez decydentów, którzy zapewnili pierwszeństwo w dostępie do obiektu klubowi Ciarko PBS Bank KH, powiększali też systematycznie grono klubów, organizacji i różnych grup korzystających z obiektu za darmo. Zarządca podkreśla, że w tym roku wiceburmistrz również podjął taką decyzję, co wpłynęło na wynik finansowy jednostki. Nie zgadza się jednocześnie z zarzutem niegospodarności. W sprawie reklam na ogrodzeniu wyjaśnia, iż po trzech nieudanych przetar-

środków, co też zrobiła. Sporo emocji wywołał temat słabego wykorzystania Domu Sportowca i kuchni. Adwersarz z mocą podkreśla, iż nie jest to komercyjny hotel i nie można go porównywać z takimi placówkami, krytykując 22-procentowe obłożenie. Z noclegów w nim korzystają głównie grupy sportowe, których stawka dobowo oscyluje wokół 65-70 zł. Nawiązując przy okazji do niewłaściwej kalkulacji cen, argumentuje, że jest ona wypadkową warunków oraz rynkowej konkurencji – lepiej mieć klientów za mniejsze pieniądze niż nie mieć ich wcale. Pomysł „racjonalizatorski” w postaci reaktywowania własnego ujęcia wody uważa za nierealny. Dwie znajdujące się w pobliżu Sanu studnie głębinowe zostały wyłączone z eksploatacji przez poprzedniego dyrektora MOSiR-u w 2004 r. Powodem było ich częste zalewanie i wysokie koszty czyszczenia oraz na-

tyczny na kortach, co ma wpływ na wysokość podatku. Z kolei, analizując zakup podłogi dla „Areny”, wziął pod uwagę koszty brutto w wysokości ponad 900 tys. zł, bez uwzględnienia 60-procentowego dofinansowania z zewnątrz, które zmniejszyło rzeczywisty wkład Miasta do niespełna 300 tys. zł. Audyt w MOSiR-ze zakończył się 17 lutego. Dyrektor Damiana Deleka twierdzi, że został o tym poinformowany w sposób bardzo ogólnikowy. Audytor nie przekazał mu żadnych szczegółów ani zaleceń. Dowiedział się o nich znacznie później – z mediów. W tym samym dniu dotarł do egzemplarza raportu, do którego musiał się ustosunkować w ciągu 7 dni. Jakie wnioski wyciągnie z tej lektury władza? Jakie decyzje podejmie? Niektórzy twierdzą, że one już dawno zapadły. Dyrektor MOSiR zapewnia, że jest przygotowany...

W grudniu 2013 r., podczas akcji zorganizowanej w sanockiej PWSZ, zarejestrowała się w Bazie Dawców Komórek Macierzystych – Fundacji DKMS Polska. Cztery miesiące później została dawcą szpiku, który przeszczepiono młodej Słowaczce. – To była jedna z najlepszych decyzji w moim życiu. Wiem, że moja genetyczna bliźniaczka jest już w domu. To niesamowite uczucie dać komuś szansę na życie. Jakbyś stanął nad przepaścią i zatrzymał kogoś lecącego w dół... – mówi Edyta Wilk, studentka sanockiej PWSZ, która dziś – jako Ambasadorka Fundacji DKMS – sama organizuje podobne akcje, zachęcając innych do rejestracji.

zgadza się z kodem genetycznym chorego, wtedy może dojść do przeszczepienia.

Czy potencjalny dawca może zrezygnować z zostania dawcą?

Istnieją powody osobiste oraz inne, które mogą skłonić potencjalnego dawcę do wy-

polega na pobraniu szpiku z talerza kości biodrowej (nie rdzenia kręgowego). Zabieg ten wykonywany jest pod znieczuleniem.

Szukanie igły w stogu siana

Niestety białaczka nadal zbiera ogromne żniwo. W Polsce co godzinę ktoś dowiaduje się, że ma nowotwór krwi.

Zwykła jajecznicza



Życie jest niezwykle. Każda chwila jest jak cząstka domina w wielkiej układance. Klocek, który dotkniesz i przewrócisz w wybranym kierunku, przewraca następne. Chwila dotyka następnej chwili i wywołuje efekt zmiany obrazu ułożonego z klocków, które widzisz. Te efekty czasem są wzruszające.

Budzik o szóstej rano czasem brzmi niesamowicie radośnie. Kawa aromatem otula szczęśliwe myśli, a deszcz wystukuje pozytywną melodię o parapet. Nieco ponad sto dni temu oddałam szpik osobie, której nie znam. Dziewczynie w moim wieku. Dostaję maila.

U pani Biorczyni nie doszło do odrzucenia przeszczepienia ani nawrotu pierwotnej choroby.

Wyciągam jajka z lodówki, śmietankę, szukam miski w szafce. Widelec radośnie roztrzepuje jajka. Sięgam po sól.

Stan zdrowia pani Biorczyni przez lekarzy oceniany jest jako dobry.

Patelnia ląduje na kuchence. Wołam dzieci, by wyciągnęły sobie talerzyki, chleb, kubeczki. Jajecznicza szybciej do dochodzi.

Lekarze zgodzili się wypisać kobietę do domu... Ocena w skali sprawności Karnofsky'ego wynosi 80%... (skala pozwalająca określić stan ogólny i jakość życia pacjenta z chorobą nowotworową – przyp. aut.)

A może ona w tej chwili też szykuje dzieciom śniadanie? Może to też będzie jajecznicza? Może właśnie o tym marzyła. O zwykłym śnia-

daniu w otoczeniu rodziny. O kawie zaparzonej w ulubionym kubeczku... Może marzyła o tym, by znów usłyszeć: Kochanie, ta zupa chyba jest za słona. Może marzyła o tym, by pomarudzić na bałagan w domu. A może marzyła o tym, by sięść przy oknie, we własnym domu, i patrzeć jak krople deszczu tańczą na szybie... O niezwyklej zwyczajnym poranku pełnym małych przyjemności...

Dzwonię do męża, by przekazać emocjonującą wiadomość. Telefon trzeszczy. Marzę o nowym, bo ten spadł i coś się psuje. Uśmiecham się do swojego marzenia. Jakże ono prozaiczne wobec tego, które miała moja genetyczna bliźniaczka... Głos mi trochę drży. Ot, emocjonalna taka jestem. Przecież jest dobrze – po co ży!

– Bo gdyby moje dziecko tej ulotki nie przyniosło i 13 grudnia 2013 roku nie zarejestrowałabym się jako potencjalny dawca na naszej uczelni, to Ona by teraz tej jajeczniczy nie mieszała...

– Jakiej jajeczniczy?!
– Zwykłej... Po prostu zwykłej jajeczniczy...

26 sierpnia 2014 r.
Edyta Wilk



Podaruj część siebie – uratuj czyjeś życie!

Od ponad dwóch lat na polskich uczelniach realizowany jest projekt rejestracji potencjalnych dawców szpiku wśród społeczności akademickich. Celem tej inicjatywy jest zjednoczenie wszystkich studentów na rzecz ratowania ludzkiego życia. W tym roku aż 130 uczelni z 54 miast wytypowało swoich reprezentantów do udziału w projekcie, który realizowany jest w dwóch sesjach – wiosennej i jesiennej.

W Sanoku też rejestrują

W Sanoku to już piąta edycja akcji, która przebiega pod hasłem: „Dwa wymazy i do bazy!” Sanockie studentki, Ambasadorki Fundacji DKMS – Edyta Wilk i Maja Kustra zapraszają wszystkich, którzy chcą zarejestrować się jako potencjalni dawcy szpiku, do odwiedzenia uczelni w dniach 22 i 23 kwietnia, w godz. 11-18. Tym razem rejestracja odbywać się będzie w dwóch miejscach: w budynku Galerii D przy ul. Mickiewicza 21 oraz w holu budynku C przy ul. Reymonta 6. – Zachęcamy do rejestracji w bazie potencjalnych dawców szpiku.

To nie zabiera wiele czasu i nie kosztuje. Świadomość, że dzięki naszej bezinteresownej pomocy można uratować czyjeś życie, z pewnością jest tego warta – podkreślają zgodnie. Obie chętnie pomogą w rozwianiu ewentualnych wątpliwości i udzielią odpowiedzi na wszelkie związane z tematem pytania.

Kto może zostać potencjalnym dawcą?

Z możliwości rejestracji może skorzystać każdy zdrowy człowiek pomiędzy 18 a 55 rokiem życia, ważący minimum 50 kg oraz o wskaźniku BMI nieprzekraczającym 40 (otyłość skrajna).

Jak wygląda rejestracja?

Rejestracja zajmuje tylko chwilę, polega na przeprowadzeniu wstępnego wywiadu medycznego, wypełnieniu formularza z danymi osobowymi oraz pobraniu wymazu z błony śluzowej, z wewnętrznej strony policzka. Na podstawie pobranej próbki zostaną określone cechy zgodności antygenowej, a jeśli okaże się, że kod genetyczny dawcy

cofania się, nawet na krótko przed przystąpieniem do zadeklarowanego dawstwa. W takich przypadkach oczywiście szanuje się decyzję dawcy. Nie jest to łatwe, tym bardziej że udało już się znaleźć „genetycznego bliźniaka”. Może to dramatycznie pogorszyć sytuację chorego, a nawet doprowadzić do jego śmierci.

Gdy dochodzi do cofnięcia zgody na krótko przed właściwym przeszczepieniem, pacjent jest już w fazie przygotowań, której nie da się cofnąć. Jeśli w tym czasie nie nastąpi przeszczep komórek macierzystych, chory może umrzeć. Dlatego decyzja o rezygnacji powinna być podejmowana świadomie i z należytą rozważą i być podyktowana jedynie bezwzględną koniecznością (np. przyczynami zdrowotnymi, ważnymi zdarzeniami rodzinnymi).

Czy pobranie boli?

Istnieją dwie metody pobrania szpiku. Pierwsza to pobranie komórek z krwi obwodowej, które stosuje się w ponad 80% przypadków. Wygląda to jak transfuzja krwi. Druga metoda

łąduje na kuchence. Wołam dzieci, by wyciągnęły sobie talerzyki, chleb, kubeczki. Jajecznicza szybciej do dochodzi. Lekarze zgodzili się wypisać kobietę do domu... Ocena w skali sprawności Karnofsky'ego wynosi 80%... (skala pozwalająca określić stan ogólny i jakość życia pacjenta z chorobą nowotworową – przyp. aut.) A może ona w tej chwili też szykuje dzieciom śniadanie? Może to też będzie jajecznicza? Może właśnie o tym marzyła. O zwykłym śnia-



Białaczka nie patrzy na twój wiek, płeć, kolor włosów, oczu. Białaczka nie zagląda ci do torebki i nie sprawdza jej metki. Nie zagląda do paszportu i nie sprawdza z jakiego kraju jesteś. Białaczka nie patrzy na nic i nie ma schematu jej wędrowania po świecie. Może trafić też do ciebie. Może, a nie musi. Skoro nie masz białaczki, jesteś zdrowym i szczęśliwym człowiekiem, to czy potrafisz podarować komuś 5 minut swojego życia?

Tak się stało, że 13 grudnia 2013 roku zarejestrowałam się na PWSZ Sanok jako potencjalny dawca szpiku. Nie spodziewałam się, że dwa miesiące później zadzwoni telefon: Czy podtrzymuje pani swoją decyzję dotyczącą oddania szpiku? Oczywiście.

23 kwietnia 2014 oddałam szpik. Dziś wiem, że to była jedna z najlepszych decyzji w moim życiu, a dziewczyna – moja bliźniaczka genetyczna – jest już w domu. Tak się złożyło, że w październiku zostałam studentką naszej uczelni i ambasadorką DKMS. 22 i 23 kwietnia 2015 dokładnie w rocznicę oddania przeze mnie szpiku, teraz ja będę rejestrować potencjalnych dawców.

Jeśli jesteś zdrową osobą, w imieniu wszystkich studentów wolontariuszy – zapraszam! To niesamowite uczucie komuś dać szansę na życie. Nieco inne niż poród. To takie uczucie jakbyś stanął przed przepaścią i zatrzymał kogoś lecącego w dół...

/wfk/

No bo i po co?

No bo i po co narażać się na stres i ciągle ocenianie, zamiast żyć normalnie i mieć i święty spokój?

**Informator
miejski**

Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami działa i pomaga zwierzętom od 22 lat. Nasza praca, zarówno członków jak i wolontariuszy, jest całkowicie non-profit. Wykonujemy ją w wolnym, prywatnym czasie, chociaż biorąc pod uwagę liczbę interwencji, powinna to być praca na pełny etat. Ale, niestety, to nie USA i tamtejsze ASPCA, tylko Sanok i nasze szare realia. Dlatego tak bardzo zdziwił nas i dotknął tekst „Wszystkie zwierzątka są nasze”, opublikowany w ostatnim numerze „Tygodnika”. Chcemy się do niego odnieść.

Artykuł opisuje sprawę kotki i jej dzieci z października tamtego roku. W dniu otrzymania telefonu z prośbą o pomoc, nikt nie był w stanie natychmiast porzucić pracy i jechać do Łopienki po koty. Zresztą, jesienią późnym popołudniem robi się ciemno, a po koty trzeba było jeszcze iść pieszo kawał drogi, od cerkiewki do bazy studenckiej. Nasza koleżanka pojechała po zwierzęta w niedzielę 19 października. Pojechała własnym samochodem i za własne pieniądze, nie pytając, kto zwróci jej za tę podróż. Kotów już nie było, wisiała tylko kartka, iż zostały zabrane. Ulżyło nam, że są bezpieczne. Szkoda, że autor opisują-



Od lat STOnZ organizuje także pokazy zwierząt w ODK „Gagatek” i błogosławieństwo zwierząt w dniu św. Franciszka, we współpracy z sanockim klasztorem.

No bo i po co zabierać starego psa na mszę świętą do Pakoszówki z nadzieją, że go ktoś rozpozna. Niestety nie udało się. Pies spędza u nas dożycie. Jak mu wytłumaczyć, że w swoim psim życiu trafił na złych ludzi, którym się znudził. Jak, patrząc w jego ufne oczy, powiedzieć mu: „Władziu jesteś stary i schorowany, sorry, ale nikt ciebie nie chce”.

cy zdarzenie tak długo czekał z jego nagłośnieniem i nie miał odwagi podpisać się pod tekstem, albo lepiej skontaktować się ze mną – odpowie-

działabym mu osobiście, bez angażowania gazety.

Szczególnie zabolął nas jeden z fragmentów tekstu: „W końcu dowiedzieliśmy się od pani prezes, że STOnZ ze swej strony nie może nam w żaden sposób pomóc, bo nie ma kto pojechać do Łopienki. No bo i po co?”

Odpowiem pytaniem na pytanie: no bo i po co STOnZ od 22 lat pomaga pokrzywdzonym zwierzętom?

No bo i po co – zamiast spędzać swój wolny czas z rodziną, odpoczywać w soboty i niedziele – członkowie i wolontariusze STOnZ-u jadą do przytuliska w Olchowcach, aby wyprowadzić psy na spacer, dać im trochę miłości i radości, albo uganiają się po okolicznych miejscowościach, wyciągając biedne zwierzęta z opresji. Trudno

zapomnieć choćby jedną z interwencji z udziałem policji, kiedy odbieraliśmy psa, wyglądającego jak szkielet na łańcuchu. Towarzyszący nam policjant bardzo się dziwił: „Jest niedziela, inne kobiety piją w tym czasie kawę, jedzą ciasto, a panie....?”

No bo i po co patrzeć w przerażone oczy psiaków, które trafiają do naszego przytuliska?

No bo i po co zamartwiać się, czy wystarczy pieniędzy na karmę dla naszych podopiecznych oraz bezdomnych kotów, które od wielu lat dokarmiamy zimą, na szczepienie, leczenie i sterylizację zwierząt?

No bo i po co szukać dla tych stworzeń nowych domów lub odszukiwać ich prawowitych właścicieli?

No bo i po co werbować do pracy kolejnych wolontariuszy?

No bo i po co zabierać starego psa na mszę świętą do Pakoszówki z nadzieją, że go ktoś rozpozna. Niestety nie udało się. Pies spędza u nas dożycie. Jak mu wytłumaczyć, że w swoim psim życiu trafił na złych ludzi, którym się znudził. Jak, patrząc w jego ufne oczy, powiedzieć mu: „Władziu jesteś stary i schorowany, sorry, ale nikt ciebie nie chce”.

No bo i po co myśleć o kolejnym dniu, zapchanych bokach i zwierzątkach, którym nie będziemy mogli pomóc, bo przecież nasz azyl nie jest z gumy i nie da się rozciągnąć, choć potrzeby są ogromne.

No bo i po co myśleć, jak znaleźć domy zastępcze dla porzuconych, chorych zwierzątków po zabiegach, jak przekonać ludzi, żeby okazali im trochę serca i współczucia?

No bo i po co podawać do publicznej wiadomości nasze prywatne numery telefonów i martwić się, czy zawsze będzie można odebrać, wszystko zapamiętać i pomóc?

No bo i po co narażać się na stres i ciągle ocenianie, zamiast żyć normalnie i mieć i święty spokój? Czy tak po prostu można zapomnieć o pomówieniach i dalej robić swoje?

I jeszcze jedno. Dziwimy się, że wolontariusze działający przy przychodni weterynaryjnej – która udzieliła pomocy kotce opisywanej w artykule – nie są w szoku, iż sterylizacja biednego, bezpańskiego kociaka kosztowała 120 zł.

Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami sterylizuje takie „bezdolniaki” za 70 zł, a w wyjątkowych sytuacjach nawet gratis.

**Jolanta Tomasiak,
prezes STOnZ
w Sanoku**

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, zostanie wywieszony **Wykaz nr 2/2015** lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży **na rzecz najemców** wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste bądź sprzedażą, ułamkowej części gruntu w drodze bezprzetargowej. Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. **od 20 kwietnia 2015 r. do 11 maja 2015 r.**

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr.: 1, 2, 3, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 29, 30, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 42, 43, 45, 46, 47, 48, 49, 76, 78, 79 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

ODWOŁUJE PRZETARGI USTNE NIEOGRANICZONE NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ Gminy Miasta Sanoka

Działając zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014 r. poz. 518 z późn. zm.), odwołuje się przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, położonych w Sanoku, obręb Olchowce przy ul. Wyspiańskiego, objęte księgą wieczystą nr KS 1 S/00069060/9, mające odbyć się w dniu 8 maja 2015 r. w godz.:

- 9.00 - działka nr 870/6,
- 9.30 - działka nr 870/7,
- 10.00 - działka nr 870/8,
- 10.30 - działka nr 870/9.

Przyczyną odwołania przetargu jest przystąpienie do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w zakresie obejmującym przedmiotowe nieruchomości.

Burmistrz Miasta Sanoka

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014 r. poz. 518 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie **od dnia 17.04.2015 r. do dnia 08.05.2015 r.**, zostaną wywieszane do publicznego wglądu wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Wykazy obejmować będą nieruchomości położone w Sanoku oznaczone w ewidencji jako działki nr:

- 2209/16 o pow. 0,0088 ha, obręb Posada, przy ul. Beksińskiego, sprzedaż bezprzetargowa;
- 220/2 o pow. 0,0365 ha, obręb Dąbrówka, przy ul. Bojko, sprzedaż w drodze przetargu.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych. Oznaczonych nr.: 1, 31, położonych na I piętrze i stoisk handlowych oznaczonych nr.: 1, 3, 2 i 4, 6 i 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18 i 19, 21, 22, 23 i 24, 25 i 26, 27, 28, 33, 34 i 35, 36, 38, 39, 40, położonych na II piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr. telefonu: 13-46-52-878.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu projektu uchwały Rady Miasta Sanoka o scaleniu i podziale nieruchomości położonych w Sanoku, w rejonie ulicy Konopnickiej

Na podstawie art. 103 ust. 3, 4 i 5 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2010 r. Nr 102 poz. 651 z późn. zm.) Burmistrz Miasta Sanoka zawiadamia, że w okresie **od 20 kwietnia 2015 r. do 11 maja 2015 r.** w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w godzinach pracy urzędu, będzie wyłożony do wglądu uczestnikom postępowania projekt uchwały Rady Miasta Sanoka o scaleniu i podziale nieruchomości, położonych w Sanoku, w rejonie ulicy Konopnickiej. W okresie tym uczestnicy postępowania mogą zapoznać się z dokumentacją oraz składać na piśmie wnioski, uwagi i zastrzeżenia do tego projektu.

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia). www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie bezczynszowe 40 m², Zagórz, ul. Piłsudskiego, cena 65.000 zł, tel. 601-73-78-94.
- ★ Mieszkanie 50,70 m² (III piętro), przy ul. Armii Krajowej, tel. 603-56-06-28.
- ★ Mieszkanie 45,37 m², 2-pokojowe (III piętro), przy ul. Poprzecznej, do remontu, cena 115.000 zł, tel. 693-32-11-76 lub 13-463-26-75.
- ★ Mieszkanie 50 m² (III piętro), w Sanoku, na osiedlu Błonie (naprzeciw Lidl-a), cena do uzgodnienia, tel. 603-64-26-65.
- ★ Mieszkanie 48,3 m², 3-pokojowe (IV piętro), w Sanoku przy ul. Jana Pawła II, tel. 660-24-76-58.

★ Mieszkanie 62,5 m² (II piętro), Al. Prugara-Ketlinga, Błonie, tel. 784-54-01-81 lub 602-88-17-40.

★ Mieszkanie 50 m² na Wójtostwie, 3-pokojowe, stan bdb, cena 170.000 zł, tel. 726-70-22-24.

★ Dom w atrakcyjnej cenie, tel. 693-03-62-79.

★ Nieruchomość o pow. 50 a zabudowana budynkiem mieszkalnym murowanym i budynek gospodarczy murowany oraz nieruchomość o pow. 31 a niezabudowana, położone w Strachocinie, cena 150.000 zł, tel. 609-55-72-08.

★ Działkę budowlaną 77 a, w pełni uzbrojoną, z domem i stodołą, w Pisarowcach, tel. 602-11-30-11.

★ Atrakcyjnie położoną działkę budowlaną 12 a, w Sanoczku, tel. 691-39-79-00.

★ Działkę ogrodniczą 3,50 a, Ogródki działkowe „Kiczury”, altanka, tel. 13-464-74-91.

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie 1-pokojowe, Śródmieście, tel. 661-76-51-01 (po 16).

★ Mieszkanie 38 m², 1-pokojowe, w Sanoku, tel. 510-47-97-01.

★ Umeblowaną kawalerkę w Zagórz, tel. 726-43-65-98.

★ Tanie lokale handlowo-usługowe przy ul. Jagiellońskiej 16, tel. 725-13-55-95.

★ Lokal 100 m², w wolno stojącym budynku w centrum osiedla, przy ul. Stróżowskiej, tel. 696-15-55-36.

★ Lokale w centrum Sanoka, idealne na działalność biurowo-handlowo-usługową. Lokale na I i II piętrze: 22,40 m²; 23,20 m²; 28,40 m²; 26,30 m², tel. 790-46-66-30.

★ Lokal ok. 60 m², przy ul. Lipińskiego, tel. 697-17-88-03.

★ 3 miejsca postojowe w centrum Sanoka, tel. 790-46-66-30.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.

★ Wóz ogumiony w bardzo dobrym stanie, tel. 13-467-15-50.

★ Kompresor trzystopniowy, tel. 697-17-88-03.

Kupię

★ Kultywator konny, tel. 692-03-91-46.

PRACA

Zatrudnię

★ Pracownika do działu handlowego: znajomość j. angielskiego w stopniu komunikatywnym, dobra znajomość MS Office, doświadczenie w zawodzie. CV proszę przelać na adres: wspotzta@op.pl tel. 13-464-44-49 lub 504-20-23-58.

★ Poszukuję monterów suchej zabudowy (ścianki), monterów sufitów podwieszanych. Praca na akord lub godziny (od 12 zł/h). Obecne lokalizacje: Białystok oraz Warszawa. tel. 667-47-03-89.

★ Poszukujemy pań do pieczarek we Francji za 7,53 e/h, CV: oferta558@gmail.com, tel. 792-38-34-31.

Poszukuję pracy

★ Mężczyzna, grupa inwalidzka – stopień umiarkowany, tel. 605-20-77-70.

Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 600-830-854

Pożyczki! Super oferta! Potrzebujesz gotówki – dzwoń! Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń! tel. 666-393-804, 17-871-30-74

| DO WYNAJĘCIA | |
|--|---|
| POWIERZCHNIA MAGAZYNOWA 300 m² | POWIERZCHNIA BIUROWA 150 m² |
| Sanok, Dąbrówka, ul. II Armii WP 40 tel. 13-463-50-44 | |

KARO Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Malowanie dachów i elewacji
tel. 604-217-219

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

katerynki catering
Półmetki, Urodziny, Wesela, Chrzcziny
Sala do 100 osób
Catering Katerynki
Zagórz, ul. Targowa 5
tel. 533-647-553,
662-436-830
www.katerynki.pl

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź: www.daiglob.pl (zakładka daiglob a-count)

NEOBUS
NEOBUS POLSKA
POSZUKUJE KIEROWCÓW KAT. D
Początek i koniec pracy w Niebylecu
Wymagania: karta kierowcy, dyspozycyjność, wysoka kultura osobista!
Kontakt: 881 065 146
dariusz.fijalkowski@neobus.pl

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,16 %)
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt: tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Lesku, ul. Moniuszki 6 oraz w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik). Korzystając z biura w Sanoku w miarę możliwości prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW
Wkłady żarowe - kwaso odporne
sprzedaż - montaż
F.P.H.U. „WIĘCUS” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

GABINET TERAPII NATURALNYCH & BIOTERAPIA
NAJSKUTECZNIEJSZE, BEZINWAZYJNE I BEZBOLESNE METODY POPRAWY ZDROWIA FIZYCZNEGO I PSYCHICZNEGO. SKUTECZNOŚĆ PRZY PONAD 250 SCHORZENIACH
KRZYSZTOF BEDNARSKI
ul. Słowackiego 41
38-500 Sanok
tel. 503 012 663
www.terapienaturalne.pl

MOŻLIWY DOJAZD DO KLIENTA

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI
• ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE
• PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
• MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
• WYKOPY FUNDAMENTÓW
tel. 691 489 259

GARAŻE "DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

BOZOL-OGRODY
• Koszenie trawników, wysokich traw i ugorów
• Przcynanie, formowanie drzew i krzewów
• Spulchnianie ziemi glebogryzarką
• Oranie ziemi
Sanok i okolice
tel. 603-560-628

TRANSPRZĘT
ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANÝCH I POREMONTOWYCH - TEL. 885 660 077
SPRZEDAŻ KRUSZYW DOSTAWA GRATIS* TEL. 691 528 001
WWW.TST.SANOK.PL
TANIO SOLIDNIE TERMINOWO

Powierzchnie biurowe do wynajęcia
samo centrum, ul. 3 Maja
20-100 m²
tel. 666 604 166

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa z siedzibą w Sanoku ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego o powierzchni użytkowej 37,90 m, położonego na III piętrze w budynku przy ul. Sadowej 4/45 w Sanoku. Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na kwotę **74.470,00 zł** (słownie: siedemdziesiąt cztery tysiące czterysta siedemdziesiąt złotych).

Przetarg odbędzie się w dniu 29.04.2015 r. o godz. 11.00 w siedzibie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Sienkiewicza 1, pokój 315, III piętro (dział Członkowsko-Mieszkaniowy). Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 7.447,00 zł. Wadium należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ulicy Sienkiewicza 1 w Sanoku – pokój 403 (IV piętro) do dnia 29.04.2015 r. do godz. 10.00. Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku niewpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym przez Zarząd terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada.

Osobom, które nie wygrały przetargu zwrot wadium nastąpi w dniu 29.04.2015 r. w kasie SSM po godz. 13.00. Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym pokój 315, 316 – III piętro w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1.

Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY F.H.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14 (Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

Malowanie dachów, mycie, odtłuszczenie od 6-12 zł m², czyszczenie, konserwacja, bezpłatna wycena
tel. 888-112-405

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

Final jak przed rokiem?

Dużo walki i emocji przyniosły pierwsze półfinały Sanockiej Ligi Unihokeja. Obydwa pojedynki kończyły się wynikami 4-3, a górą były najlepsze drużyny fazy zasadniczej – esanok.pl wygrał z Drozdem Wodnikiem, a InterQ z Sokolem. W gronie zespołów walczących o 5. miejsce wrażenie zrobiło dwucyfrowe zwycięstwo Automanii nad Forest SC Team i 10 bramek Konrada Filipka.

Wcześniej El-Bud zmierzył się z PWSZ-em i na brak emocji też nie można było narzekać. Cały mecz trwała unihokejowa wymiana ciosów – w pierwszej połowie „Budowlancy” obejmowali prowadzenie, „Studenci” wyrównywali, a po przerwie ci druzdy gonili wynik. Jeszcze w ostatniej minucie był stan kontaktowy, wtedy o zwycięstwie El-Budu przesądził Damian Sobkowicz, strzelając swojego 5. gola.

We wspomnianym już starciu Automanii z Forestem padło aż 21 bramek. Ci druzdy na początku przegrywali dwoma golami, by do przerwy dwoma prowadzić, ale po zmianie stron drużyna szkoły nauki jazdy niepodzielnie rządziła na parkiecie, ostatecznie wygrywając różnicą 5 trafień. Do zwycięstwa poprowadził ją świetnie dysponowany Filippek, absolutny bohater spotkania, autor indywidualnej dwucyfrowki.

W pierwszym półfinale esanok.pl zmierzył się z Drozdem. Do przerwy najbardziej utytułowana drużyna SLU pewnie prowadziła 3-0 po golach Piotra Karnasa (2) i Damiana Popka. Potem jednak rywale ostro wzięli się za odrabianie strat, a 8 sekund przed końcem meczu Mariusz Koczyński zdobył kontaktową bramkę dla



Zawodnicy esanok.pl wygrał z Drozdem Wodnikiem tylko jedną bramką, więc zapowiada się ciekawy rewanż.

„Wodników”, która może mieć kolosalne znaczenie w kontekście pojedynku rewanżowego.

I wreszcie mecz InterQ z Sokolem, jeszcze bardziej wyrównany i dramatyczny. Na dające prowadzenie „Komputerowcom” trafienie Radosława Sawickiego dwa razy odpowiedział Jakub Suj-

kowski, ripostą były gole Radosława Bomby i Huberta Popiela. Półtora minuty przed końcem do remisu doprowadził Maciej Bielec, ale w ostatnich sekundach o zwycięstwie InterQ przesądził Paweł Muszański.

i InterQ. Byłby to rewanż za decydujące pojedynki poprzedniego sezonu, co z pewnością dodałoby rywalizacji smaczku. Przed rokiem lepsi okazali się „Komputerowcy”, jednak zespół portalu internetowego ce-

Biegacze w dwóch odsłonach

VIII PKO Półmaraton Rzeszowski potwierdził dobrą formę biegaczy. Damian Dziewiński z Sokola otworzył drugą dziesiątkę w stawce ponad tysiąca uczestników, a weteran Marek Nowosielski wygrał kategorię wiekową 60-69 lat.

Dystans 21 kilometrów i 97 metrów Dziewiński pokonał w czasie 1:13.57, zajmując 11. miejsce generalnie i 5. w kat. 30-39 lat. Natomiast Nowosielski był dokładnie 100. w klasyfikacji łącznej, a wynik 1:31.58 dał mu pewne zwycięstwo w grupie wiekowej. Nasz teren reprezentowało znacznie więcej zawodniczek i zawodników, dalsze miejsca zajęli kolejno: Daniel Polny, Tomasz Mazurkiewicz, Arkadiusz Andrejkow, Krzysztof Buldak, Piotr Dydio, Tomasz Rysz, Dariusz Siedlecki, Witold Wajcovicz, Paweł Wojtas, Justyna Wójcik, Rafał Komański, Agnieszka Gładysz, Michał Szmyd, Zbigniew Marut, Szymon Milczanowski, Urszula Gładysz i Dariusz Witkoś.

– Wyścig nie sprzyjał uzyskiwaniu dobrych rezultatów, bo część trasy wiodła po kostce brukowej, przeszkadzał też mocny wiatr. Do tego od 2. kilometra bieglem już sam, bez kontaktu wzrokowego z wyprzedzającym mnie zawodnikiem – powiedział Dziewiński, którego w najbliższy weekend czeka start w Maratonie Londyńskim. – Ja nie forsowałem tempa, koncentrując się na utrzymaniu 1. miejsca w kategorii. A że przerwę nad rywalami była spora, to robiłem sobie nawet przystanki na picie – żartował Nowosielski, którego z kolei w niedzielę czeka Cracovia Maraton.

Niestety, w Rzeszowie był też sanocki zgrzyt i to sporego kalibru. Jako 13. generalnie, a 6. w kat 30-39 lat, z wynikiem 1:15.41 na mecie zameldował się Jerzy Indyk i do dzisiaj figuruje w oficjalnych wynikach imprezy (dostępne m.in. na maratonypolskie.pl). Tyle tylko, że pierwszą z dwóch „pętli” przebiegł w czasie 1:10.47, co oznacza, że pokonanie drugiej zabrakło mu niespełna... 5 minut. Cóż, takiego czasu nie uzyskaliby nawet jadąc samochodem. Wszystko wskazuje na to, że po pierwszym okrążeniu zszedł z trasy, niepostrzeżenie „wskakując” na nią ponownie godzinę później, jakiś kilometr bliżej. Innego wytłumaczenia nie widać. Wstyd dla Sanoka! Czekamy na wyjaśnienia samego zainteresowanego. – Nawet organizatorzy dzwoniли do mnie w tej sprawie, pytając co to za zawodnik, ale ja nigdy wcześniej o nim nie słyszałem. A ktoś potrafiący przebiec półmaraton w takim czasie z pewnością byłby dobrze znany w naszym środowisku – powiedział lakonicznie Dziewiński.



Na mecie Damianowi Dziewińskiemu gratulował nawet Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa.

Zabrakło dwóch goli

Drużyna piłkarzy ręcznych Szkoły Podstawowej nr 3 była o krok od awansu do finału wojewódzkiego. Podczas zawodów półfinałowych w Sieniawie nasi szczypiornicy ustąpili Posadzcie Górnej tylko bilansem bramek.

Trójka przystąpiła do zmagania, mając zaliczony wynik z turnieju rejonowego: 16-9 nad Uhercami Mineralnymi. W kolejnym meczu jej zawodnicy pokonali 13-10 Wiśniową. Ostatni pojedynek z Posadą Górną, która była gospodarzem turnieju, okazał się nieoficjalnym finałem. Obie ekipy wygrały wcześniejsze spotkania, jednak bilans bramek lepszy o 2 gole mieli rywale, więc urządził ich remis. Początek należał do nich, w pewnym momencie wyraźnie prowadzili, ale zryw

drużyny SP3 spowodował, że w końcówce zdołała odwrócić losy meczu. Niestety, w ostatnich sekundach gospodarze rzucili wyrównującą bramkę na 13-13, co dało im 1. miejsce i bezpośrednią kwalifikację do zawodów wojewódzkich.

– Wielka szkoda, bo awans był bardzo blisko. Ale nie składamy broni i o grę w finałach powalczymy podczas turnieju barażowego, który w rozegrany zostanie w najbliższy poniedziałek – powiedział Tomasz Bobala, opiekun piłkarzy ręcznych SP3.

Halowy Turniej Piłki Nożnej Nauczycieli „Belfer Cup” o Puchar Starosty Powiatu Sanockiego doczekał się jubileuszu. Jego dziesiąta edycja rozegrana zostanie w najbliższą sobotę, tradycyjnie w hali Zespołu Szkół nr 3. Udział zapowiedziało tylko 5 drużyn, więc walczyć będą w jednej grupie, systemem „każdy z każdym”. Początek rywalizacji o godz. 9.

Halowy Turniej Piłki Nożnej Nauczycieli „Belfer Cup” o Puchar Starosty Powiatu Sanockiego doczekał się jubileuszu.



Marcin Dulęba z SP1 (po prawej) został królem strzelców turnieju.

„Jedynka” na czele

Miejska Liga Unihokeja Szkół Podstawowych przekroczyła półmetek. Trzeci turniej odbył się w „Trójce”, gdzie zwycięstwo odniosła drużyna „Jedynki”, pewnie zmierzająca po końcowy sukces.

Podobnie jak podczas inauguracyjnych zawodów podopieczni Dariusza Fineczki wygrali wszystkie mecze, w spotkaniu z SP6 będąc nawet blisko dwucyfrowki. Główna w tym zasługa Marcina Dulęby, który z dorobkiem 18 bramek został królem strzelców turnieju. Miejsce 2. zajęła „Czwórka”, zaś 3. „Dwójka”.

W ligowej tabeli drużyna SP1 prowadzi z dorobkiem 14 punktów i trudno przypuszczać, by roztrwonila 3 „oczka” przewagi nad SP4, tym bardziej, że finałowy turniej rozegra we własnej hali. Wszystko wskazuje na to, że o najniższy stopień podium powalczą unihokeiści SP3 (9 pkt) i SP2 (8).

Turniej w SP3: SP3 – SP4 2-3, SP6 – SP1 0-9, SP3 – SP2 3-4, SP6 – SP4 0-5, SP1 – SP2 4-1, SP6 – SP3 1-5, SP4 – SP2 2-1, SP1 – SP3 6-3, SP2 – SP6 3-0, SP4 – SP1 0-3.

Dwóch na podium

Drugie zawody Spinningowego Grand Prix Okręgu były dla wędkarzy koła nr 1 jeszcze lepsze od inauguracji. Broniący tytułu Piotr Bałda znów zajął 3. miejsce, niemal doganiając lidera, a pozycję wyżej uplasował się Andrzej Więckowicz.

Tym razem zawodnicy spotkali się na rzece Ropa w miejscowości Biecz. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Piotr Konieczny z Jasła, łowiąc aż 17 ryb. Dość powiedzieć, że sklasyfikowani na kolejnych dwóch pozycjach Więckowicz i Bałda mieli odpowiednio 6 i 5 sztuk. Także 5 ryb, choć wyraźnie mniejszych, wyciągnął Wacław Czubski – 8. lokata.

– Łowiliśmy głównie na małe woblerki, punktując kleniami. W kolejnych zawodach, planowanych na najbliższą niedzielę, będę chciał zaatakować pozycję lidera cyklu – powiedział Bałda, który z dorobkiem 36 punktów zrownał się z prowadzącym w klasyfikacji Tomaszem Podkulem z Jasła, ustępując mu tylko małymi punktami. Więckowicz jest 8.



Piotr Bałda (z lewej) i Andrzej Więckowicz dobrze połowili podczas drugich zawodów spinningowego GP.

Siatkarze mają już wolne

Drużynie TSV Cellfast nie udało się wywalczyć kwalifikacji do turnieju finałowego o awans do I ligi. Sezon zakończyli 3. miejscem podczas półfinałów w Katowicach. Zdecydowała o tym głównie dramatycznym porażką z Hutnikiem Kraków.

TSV Cellfast Sanok – Volley Rybnik 3:0 (17, 23, 21)

Planowy początek turnieju i zwycięstwo bez straty seta, choć nie tak łatwe, jak to może sugerować wynik. O ile pierwszą partię nasi zawodnicy wygrali gładko, to w kolejnych trwała zacięta walka o każdy metr parkietu. Podopieczni Piotra Podpory dobrze spisy-

wali się w przyjęciu i obronie, ale były problemy z pierwszym atakiem i sforsowaniem bloku rywala, co powodowało długie wymiany. W końcówkach setów siatkarzom z Rybnika brakowało jednak spokoju i zimnej krwi, a ich częste błędy sanoczenie potrafiły wykorzystać.

TSV Cellfast Sanok – Hutnik Kraków 1:3 (22, -28, -21, -25)

Czwarte starcie obydwu drużyn w bieżącym sezonie. W rozgrywkach ligowych dwukrotnie górą byli zawodnicy TSV Cellfast, ale w najważniejszym pojedynku przeciwnik nawiązał do pucharowego zwycięstwa z Sanoka, wygrywając po niewiele mniej zaciętym boju. Zaczęło się jednak doskonale, bo pierwszy set padł łupem naszego zespołu. Po drugim powinniśmy prowadzić 2:0, ale gdy

się marnuje aż cztery piłki setowe... Hutnik dla odmiany wykorzystał już drugą. To był kluczowy moment spotkania. Krakowianie poszli za ciosem, pół godziny później prowadząc 2:1. Czwarta odsłona znów przyniosła masę siatkarskiej walki. Niestety powtórzyła się sytuacja z drugiego seta – gracze TSV znów jako pierwsi mieli setbola, ostatecznie jednak wojnę nerwów lepiej wytrzymał rywal.

Czarni Katowice – TSV Cellfast Sanok 3:1 (18, -24, 21, 21)

Po porażce z Hutnikiem siatkarze TSV Cellfast musieli pokonać ekipę gospodarzy 3:0 lub 3:1, by zająć przynajmniej 2. miejsce w turnieju, także premiowane awansem do zmagania finałowych. Długo nic nie zapowiadało takiego scenariusza, bo pierwszego seta rywale wzięli bez większych kłopotów, a w drugim zanosilo się na powtórkę przy ich prowadzeniu 17:9. Wtedy jednak podopieczni Piotra Podpory zaczęli szyb-

ko odrabiać straty, ostatecznie wygrywając tę partię na przewagi. Do połowy trzeciej odsłony trwała wymiana siatkarskich ciosów, jednak gdy po dwóch spornych sytuacjach sędzia przyznał punkty gospodarzom, ci nie wypuścili już przewagi. W tym momencie wiadomo było, że dla naszych zawodników jest to ostatni mecz sezonu i w czwartej partii zabrakło chyba determinacji, by powalczyć jeszcze o tie-breaka.

Dorota KONDIJOWSKA, II trener TSV Cellfast:

– Do Katowic pojechaliśmy po naukę, nie udało się awansować do turnieju finałowego, ale sezon możemy uznać za bardzo udany. Najważniejsze, że stworzyła nam się drużyna, stanowiąca prawdziwy kolektyw. Już zaczynamy myśleć o kolejnym sezonie.



Siatkarze TSV Cellfast mogą już odpocząć. Mimo niepowodzenia w Katowicach zaliczyli wspaniały sezon.

Panie też na finiszu

Sanoczanka Pbs Bank Sanok – Marba Sędziszów 1:3 (16, -16, -13, -20)

Po przedostatniej kolejce rozgrywek III ligi siatkarki Sanoczanki niemal definitywnie straciły szanse na to, by nie zakończyć sezonu na samym dnie tabeli.

Ostatnio drużyna prezentowała lekką zwyżkę formy, więc były nadzieje, że z zajmującą 3. miejsce Marbą powalczą o korzystny wynik. Podsylił je pierwszy set, gładko wygrany 25:16. Niestety, były to miłe zlego początki, bo potem nastą-

piła nagle zmiana ról. Drugą partię rywalki wzięły w identycznym stosunku, trzecią kończąc 3. miejsce Marbą powalczą o korzystny wynik. Podsylił je pierwszy set, gładko wygrany 25:16. Niestety, były to miłe zlego początki, bo potem nastą-

Czas na wychowanków

Trzy tygodnie po zakończeniu rozgrywek hokejowych Rada Nadzorcza Ciarko PBS Bank KH podsumowała sezon, kreśląc też wstępny plan dalszych działań.

W ostatnich latach seniorzy po dwa razy zdobywali mistrzostwo i Puchar Polski, więc ocena 4. miejsca w minionym sezonie musiała być negatywna. Zławsza, że władze klubu zapewniły drużynie wszystko, by osiągnąć kolejny sukces. Czy uda się za rok? Trudno powiedzieć, bo szykuje się zmiana formuły rozgrywek. Mają być w pełni zawodowe, czyli przeznaczone wyłącznie dla klubów, działających w formie spółek akcyjnych.

Przedstawiono dwie koncepcje budowy nowej drużyny i związanych z tym finansów. Jedną z nich zakłada zespół oparty

głównie na wychowankach. Minimalne koszty jego utrzymania wyniosłyby 2,5 mln zł. Natomiast grupy młodzieżowe to kolejne 0,5 mln zł. Zarząd klubu liczy na to, że ich prowadzenie wesprą władze miasta. Obecny na posiedzeniu wiceburmistrz Piotr Uruski na razie zadeklarował pomoc samorządu w dotychczasowej postaci.

Kibice zastanawiają się, jak wyglądać będzie wsparcie sponsorów w przyszłym sezonie. Na razie brak konkretnych decyzji. Wiele powinno wyjaśnić się po kolejnym posiedzeniu Rady Nadzorczej, które zaplanowano na 14 maja.

„Pietia” znów w Sanoku

Ekoball ma nowego trenera bramkarzy drużyn juniorskich i trampkarskich. Został nim Dawid Pietrzkiwicz, były golkipier Stali. Wrócił w rodzinne strony, więc liczymy też na to, że powalczą o miejsce między słupkami nowej drużyny seniorskiej.

Pietrzkiwicza pamiętamy z kilku sezonów gry w Stali i historycznych, pucharowych meczów z Legią Warszawa. Był również zawodnikiem Polonii Warszawa, Banika Ostrawa (Czechy), NK Primorje (Słowenia) i FK Qabala (Azerbejdżan). Ostatnio interesowało się nim Zagłębie Lubin, ostatecznie jednak wrócił na stare śmieci. – Wybudowałem dom w Nowosielcach, więc najwyższy czas pomieszkować z rodziną, tym bardziej, że przed rokiem urodziła nam się córka. A przy okazji chcę przekazać trochę swojego doświadczenia młodym bramkarzom – powiedział Pietrzkiwicz.

Skoro golkipera tej klasy mamy pod Sanokiem, to rodzi się pytanie, czy będzie zainteresowany grą w seniorskiej drużynie Ekoballu, która od nowego sezonu powinna wystartować w A klasie. Chęć powrotu do Sanoka zadeklarował też Piotr Krzanowski, więc byłaby mocna konkurencja na tej pozycji, a to zawsze jest z korzyścią dla drużyny. – Musi być spełnione kilka warunków, bym został zawodnikiem Ekoballu, ale oczywiście nie mówię nie. W Sanoku rozpoczęła się moja poważna kariera, więc mam dług w stosunku do Stali, której naturalnym spadkobiercą jest Ekoball – podkreślił „Pietia”.



„Pietia” wrócił na stare śmieci.

Ekoball rządził w Dębicy

Dobra kolejka młodych piłkarzy – efekt czterech meczów w Dębicy to aż 8 punktów. Cieszy przełamanie juniorów starszych, którzy w myśl powiedzenia „do trzech razy sztuka” wygrali z Wisłoką, odbijając sobie wcześniejsze porażki z rundy wiosennej.

Juniorzy starsi

WISŁOKA DĘBICA – EKOBALL SANOK 0-2 (0-1)

Bramki: Gołda (35), Femin (68).



Juniorzy Ekoballu wygrali pierwszy wiosenny mecz.

Pojedynek sąsiadów z ligowej tabeli – obie drużyny miały tyle samo punktów – ze wskazaniem na gości. Do przerwy zawodnicy Tomasza Matuszewskiego stworzyli trzy szanse bramkowe, z których jedną udało się wykorzystać, gdy po kornerowej centrze Krystiana Jaklika

gólkował Bartosz Gołda. W drugiej połowie Ekoball zagaścił defensywę, bardziej nastawiając się na kontry. Po świetnym podaniu Michała Borka wynik strzałem Femin. Okazji było więcej, a najlepsze mieli Borek, Michał Krowiak i w ostatniej minucie Jaklik.

Juniorzy młodsi

WISŁOKA DĘBICA – EKOBALL SANOK 1-1 (0-0)

Bramka: Prajsnar (55).

Remis z wielkim niedosyrowałem, bo przeciwnik wyrównał w ostatniej minucie, po gołu z wątpliwego rzutu karnego. Wcześniej więcej z gry mieli podopieczni trenera Pio-

tra Kota. Przewagę udało im się udokumentować w 55. minucie, gdy Patryk Prajsnar strzałem głową skutecznie sfinalizował dośrodkowanie z rzutu wolnego.

Trampkarze starsi

IGLOOPOL DĘBICA – EKOBALL SANOK 1-1 (1-0)

Bramka: Małkowski (42).

Mecz o dwóch obliczach. Pierwsza połowa pod dyktando rywali, potem nagle zmiana ról i dominacja Ekoballu. Wyrównującą bramkę strzelił Radosław Małkowski.

– Sprawiedliwy remis. Punkt jest tym bardziej cenny, że był to nasz pierwszy w tym roku mecz na dużym boisku – podkreślił trener Grzegorz Pastuszek.

Trampkarze młodsi

IGLOOPOL DĘBICA – EKOBALL SANOK 1-3 (1-0)

Bramki: Władyka (56), Przystasz (62), Jamka (68).

Młodzi trampkarze pokazali starszym, jak z nawiązką odrabiać straty. Po zmianie stron podopieczni Damiana Popowicza zamknęli miejscowych na ich połowie i gole były kwestią czasu. Wyrównującą bramkę strzałem z 20 metrów

zdołał Wojciech Władyka. Wynik podwyższył Kacper Przystasz, wykorzystując podanie Tomasza Matuszewskiego. Kilka minut później w sytuacji sam na sam z bramkarzem zwycięstwo przypieczętował Maciej Jamka.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Rodzice jak dzieci

W nowej hali sportowej I Liceum Ogólnokształcącego rozegrano I Turniej Rodziców Akademii Piłkarskiej Sanok. Zabawa była przednia!

W rywalizacji aktywnie uczestniczyło około pięćdziesięciu rodziców dzieci, trenujących na co dzień w akademii. Każda grupa miała własną reprezentację, a w drużynach znalazły się zarówno mamy, jak i tatusiowie. Przy tak „kolekcyjnych” składach rozgrywki oczywiście prowadzone były z dużym przymrużeniem oka, liczyła się przede wszystkim wspólna zabawa i piłkarska inte-

gracja dzieci z rodzicami. Wyniki były sprawą drugorzędną. Nie brakowało za to konkursów, które urozmaiciły imprezę.

– Zabawa była świetna, a ganiając za piłką poczułam się jak mała dziewczynka. Nawet mój mąż, zazwyczaj niechętnie włączający się w takie zabawy, dał się porwać żywiołowi sportowej rywalizacji – powiedziała pani Anna, mama 7-letniego Szymka.



To była impreza dla dużych i małych.

Złoty replay juniorów!

Drużyna Ciarko PBS Bank KH obroniła tytuł Mistrza Polski Juniorów! W decydującym meczu zawodnicy Krzysztofa Ząbkiewicza pokonali 4-1 Unię Oświęcim, choć kluczem do sukcesu było półfinałowe zwycięstwo 6-1 nad Podhalem Nowy Targ. Co nie udało się seniorom, tego dokonała młodzież, dzięki czemu nie był to stracony sezon dla sanockiego hokeja.

Już przed tygodniem pisaliśmy, że nasz zespół planowo rozpoczął turniej finałowy w Sosnowcu, gromiąc 6-0 miejscowe Zagłębie. Drugi mecz przyniósł jednak zimny prysznic w postaci porażki po dogrywce z Sokołami Toruń. W efekcie zespół Ciarko PBS Bank KH zajął 2. miejsce w grupie i zamiast walczyć w półfinale z Unią, musiał zmierzyć się z faworyzowanym Podhalem. – Nie chcieliśmy trafić na „Górali”, ale przecież mierząc w złoto, zapewne i tak musielibyśmy ich pokonać. Może nawet lepiej było dokonać tego w półfinale. To mogło podbudować nasze morale przed decydującym starciem – mówił Radosław Sawicki, jeden z liderów drużyny.

Pojedynek z Nowym Targiem zgodnie oceniony został jako najlepsze widowisko turnieju w Sosnowcu. Sanoczanie odnieśli wysokie zwycięstwo, choć nie da się ukryć, że wynik

niewiele fałszuje obraz meczu. Przez dwie trzecie trwała zacięta walka, dopiero w ostatniej nasza drużyna zdominowała rywali, strzelając im aż 4 bramki. Twardy bój kosztował ich wiele wysiłku, co z pewnością czuli w kościach podczas finałowego meczu z Unią. Ale i tak byli zespołem wyraźnie lepszym, udowadniając to na lodzie. W przedostatniej minucie spotkanie zostało definitywnie rozstrzygnięte strzałem do pustej bramki, a kilkadziesiąt sekund później hokeiści Ciarko PBS Bank KH rozpoczęli dziki taniec radości.

Oprócz złotego medalu nasza drużyna zdobyła również Puchar Fair Play, mając najmniejszą liczbę minut karnych. A jej zawodnicy otrzymali dwa wyróżnienia indywidualne: najlepszym obrońcą mistrzostw został Kamil Olearczyk, a napastnikiem – Maciej Bielec. Dziwne tylko, że trzecie nie trafiło do bramka-



Po meczu finalowym hokeiści Ciarko PBS Bank KH mogli świętować obronę tytułu mistrzowskiego. Skład złotej drużyny tworzyli: Bartosz Hućko, Fabian Tatarski – Kamil Olearczyk, Piotr Naparło, Radosław Sawicki, Maciej Bielec – Mateusz Gębczyk, Kamil Szporna, Karol Michalski, Dariusz Wanat, Krzysztof Drąg – Kamil Dolny, Yauheni Kamenev, Mikołaj Kopyściański, Łukasz Siuty, Piotr Bar – Konrad Ćwikła, Sebastian Kiwior, Maksymilian Bednarz, Mateusz Fal, Patryk Chmura i Tomasz Hulewicz (w fazie zasadniczej sezonu grali także Mirosław Ptak i Kamil Przepiórkowski).

rza Bartosza Hućki, który w całym turnieju bronił kapitalnie, puszczając zaledwie 4 gole, z czego 3 podczas gry w osłabieniu. A Sawicki, będący dobrym duchem zespołu? Najwyraźniej jednak organiza-

torzy uznali, że wystarczy już tych laurów dla Sanoka...

Wielkie brawa dla drużyny i całego sztabu szkoleniowego (wraz z trenerem Ząbkiewiczem zespół prowadzili Jerzy Hućko i Krzysztof Czech).

Tym większe, że jak mówi stara sportowa maksyma, na szczyt trudno wejść, ale jeszcze trudniej się na nim utrzymać. Tymczasem nasi zawodnicy tytuł zdobyli praktycznie trzeci rok z rzędu, bo przecież większość

z nich występowała w drużynie juniorów młodszych, która przed dwoma laty wywalczyła złoty medal Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Ci chłopcy to przyszłość sanockiego hokeja.

Mecz grupowy:

CIARKO PBS BANK KH SANOK – SOKOŁY TORUŃ
1-2 pd. (1-0, 0-1, 0-0; 0-1)

1-0 Bielec – Sawicki – Naparło (2), 1-1 Jaworski – Jaworski – Gazda (22), 1-2 Makowski – Fraszko – Gościński (64, 5/4).

Pechowa porażka, bo nasi hokeiści byli drużyną lepszą, o czym świadczy choćby bilans strzałów – 49:33. Mecz rozpoczął się planowo, od prowadzenia po szybkim golem Bielca, ale rywale wyrównali na początku drugiej trzeci. Potem ich bramka, strzeżona przez młodzieżowego reprezentanta kraju, była jak zaczerpnięta. – Tego dnia nie mieli-

śmy szczęścia, bo krążek stemplował słupki i poprzeczkę. A już apogeum pecha nastąpiło, gdy jeden z naszych zawodników w sytuacji sam na sam z bramkarzem, oddając strzał... złamał kij – mówił trener Ząbkiewicz. Niewykorzystane okazje zemściły się w przedostatniej minucie dogrywki, gdy przeciwnik wykorzystał grę w przewodzie.

Półfinał:

CIARKO PBS BANK KH SANOK – PODHALE NOWY TARG
6-1 (2-0, 0-0, 4-1)

1-0 Siuty – Kopyściański – Bar (6), 2-0 Sawicki – Ćwikła – Bielec (9), 3-0 Sawicki – Ćwikła (45), 4-0 Naparło – Sawicki – Bielec (47), 5-0 Wanat – Gębczyk (50), 5-1 Michalski – Kmieć – Wronka (50), 6-1 Naparło – Olearczyk (51).

Nasi zawodnicy świetnie zrealizowali taktykę, neutralizując złośliwych hokeistów Podhala, zwłaszcza Patryka Wronkę. Zaskoczyło to rywali, efektem w pierwszej trzeci były gole Łukasza Siutego i Sawickiego, zdobyte w odstępie 3 minut. Po zmianie stron „Szarotki” rzuciły się do odbierania strat, ale sanoczanie prze-

trwali napór. A w ostatniej odsłonie sami przystąpili do kontrataku. Po kolejnym golem Sawickiego mecz został praktycznie rozstrzygnięty, tymczasem był to dopiero półmetek strzelania. Dwie bramki dorzucił jeszcze Piotr Naparło, a jedną Dariusz Wanat. Zakamanych „Górali” stać było tylko na honorowe trafienie przy stanie 0-5.

Finał:

CIARKO PBS BANK KH SANOK – UNIA OŚWIĘCIM
4-1 (1-1, 2-0, 1-0)

1-0 Naparło (11), 1-1 Paszek – Koczy – Nowotarski (20), 2-1 Szporna – Michalski (23), 3-1 Bielec – Sawicki (30), 4-1 Sawicki – Bielec (59).

Unia przyjęła defensywną taktykę, ale jej opór udało się złamać już w połowie pierwszej trzeci, gdy okres gry w podwójnej przewadze wykorzystał Naparło. Rywale dość szczęśliwie wyrównali tuż przed przerwą. Nie poddało to naszych zawodników, którzy po zmianie stron szybko odzyskali prowadzenie za sprawą Kamila Szporny. Siedem minut później padł chyba najładniejszy gol mistrzostw – po szarzy i wycofaniu krążka

przez Sawickiego, bez przyjęcia huknął Bielec, trafiając w samo okienko bramki oświęcimian. Mając dwa trafienia przewagi, zespół Ciarko PBS Bank KH zaczął kontrolować przebieg gry, oczywiście nie rezygnując z akcji zaczepnych. A gdy w końcówce rywale wycofali golkipera, desperacko szukając jeszcze szansy na odwrócenie losów pojedynku, ich nadzieje definitywnie pochrząbał Sawicki, trafiając do pustej bramki po asyście Bielca.

Młodzicy daleko

W tym samym czasie Nowy Targ był gospodarzem Mistrzostw Polski Młodzików. Niestety, zespół Ciarko PBS Bank KH nie poszedł w ślady starszych kolegów, przegrywając wszystkie trzy mecze grupowe.



Drużyna Ciarko PBS Bank KH grała w składzie: Kacper Wojciechowski, Filip Świdzki, Mateusz Buczek – Adam Tomza, Adam Lewicki, Jakub Bukowski, Konrad Filipek, Orest Sokalski, Tymoteusz Glazer, Sebastian Kwiatkowski, Szymon Fus, Mateusz Szymczyk, Louis Miccoli, Jakub Najtasarek, Wiktor Dżugan.

W fazie zasadniczej podopieczni Wojciecha Milana spisywali się znakomicie, odnosząc pewne zwycięstwo w rozgrywkach makroregionalnych. Wydawało się, że są podstawy, by w turnieju finałowym powalczyć o medal. Cóż, tym razem rywale okazali się mocniejsi. Wprawdzie w pierwszym meczu sanoczanie stoczyli zacięty bój z Sokołami Toruń, przegrywając minimalnie, ale w kolejnych dwóch spotkaniach było blisko dwucyfrowych porażek z Naprzodem Janów i JKH GKS Jastrzębie, rywale strzelali nam aż po 9 goli.

– Wyniki nie wyglądają dobrze, jednak twierdę, że mogliśmy nawet powalczyć o awans do półfinału. Pierwszy mecz przegraliśmy pechowo, będąc drużyną lepszą, w drugim o porażce zdecydowała przespana środkowa trzecia, a w trzecim chwilę przed końcem przegrywaliśmy tylko 4-6, ale ostatnie minuty należały do rywali. Ostatecznie zajęliśmy 8. miejsce w kraju, będąc najmłodszą i najmniej liczną drużyną turnieju finałowego w Nowym Targu – powiedział Wojciech Milan, trener Ciarko PBS Bank KH Sanok.

Sokoły Toruń – Ciarko PBS Bank KH Sanok 2-1 (0-0, 1-1, 1-0); J. Bukowski (31). Naprzód Janów – Ciarko PBS Bank KH Sanok 9-3 (1-0, 6-0, 2-3); J. Bukowski 2 (51, 59), Sokalski (60). Ciarko PBS Bank KH Sanok – JKH GKS Jastrzębie 4-9 (1-4, 2-2, 1-3); Szymczyk 2 (12, 47), J. Bukowski (28), Filipek (36).

KRZYSZTOF ZĄBKIEWICZ, trener juniorów Ciarko PBS Bank KH:

– Do Sosnowca pojechaliśmy bronić tytułu mistrzowskiego i nikt nie miał wątpliwości, że czeka nas ciężka walka. Zdobyliśmy złoto, bo jesteśmy drużyną w prawdziwym słowa tego znaczeniu. Przez cały sezon solidnie pracowaliśmy na sukces, nie szcując potu i wyrzeczeń. Jestem dumny z moich zawodników, którzy pokazali wielki entuzjazm i serce do gry. Czuję się prawdziwym szczęściarzem, że mogłem z nimi pracować. To koniec pewnego etapu, bo większość z nich kończy wiek juniora. Teraz musimy zbudować nowy zespół, skład uzupełniając obecnymi młodzikami.

LESŁAW WOJTAS

– prezes zarządu Podkarpackiego Banku Spółdzielczego:

– Złoty sukces juniorów zdecydowanie poprawił mi nastrój po niezbyt udanym sezonie pierwszej drużyny. Radość tym większa, że zawsze mówiłem, iż musimy stawiać na młodzież, na wychowankach budując siłę zespołu. To będzie ważny wątek w rozmowach na temat przyszłości i strategii, jaką powinniśmy przyjąć. PBS nie ma zamiaru żegnać się z hokejem, choć nie wykluczam, że nieco ograniczymy wysokość udzielanego wsparcia.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ